

EUNOMIA

miesięcznik raciborskiej Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej

ISSN 1897-2349

nr 1 (50) / styczeń 2012



Foto: archiwum PWSZ w Raciborzu

▲ Prof. B. Woynarowska gościła w naszej uczelni. Obok Niej prof. Marian Kapica oraz dr Ilona Gembalczyk (z lewej) i dr Beata Fedyn (s. 10)

▼ Dr Piotr Wysogład i Adam Kala w trakcie warsztatów (s. 23)

▼ Niemal całą kadrę raciborskiej PWSZ zgromadziło Seminarium bolońskie (s. 4)

▼ Tradycyjne spotkanie opłatkowe - na pierwszym planie dr Ludmiła Nowacka, Wiceprezydent Raciborza oraz prof. Michał Szepelawy, Rektor PWSZ (s. 9)



Foto: G. Habrom-Rokosz



Foto: G. Habrom-Rokosz



Foto: N. Jankowska



**FORMA i BARWA - warsztaty fotograficzne
dla uczniów raciborskiego
Liceum Plastycznego pod kierunkiem
dr Gabrieli Habrom-Rokosz**



Słowo od redakcji

Kiedy przed ponad pięciu laty rozpoczynaliśmy wydawanie uczelnianego miesięcznika, trudno było sobie doprawdy wyobrazić wzięcie do rąk pięćdziesiątego numeru „Eunomii”!

A oto jest!

Pięćdziesiąta edycja periodyku Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu stała się faktem. Po raz pięćdziesiąty przyjazna wobec ludzi „Eunomia” przybywa do Państwa, aby relacjonować najważniejsze wydarzenia związane z naszą uczelnią, dzielić się refleksjami, być równocześnie głosem i zwierciadłem raciborskiej społeczności akademickiej. Ogromnie długa jest lista osób, dzięki którym czasopismo nasze mogło najpierw zaistnieć, a następnie rozwijać się i służyć Czytelnikom. Jesteśmy pełni wdzięczności wobec wszystkich, którzy życzliwie, bezinteresownie, z serdecznymi uczuciami włączają się w różne aspekty funkcjonowania „Eunomii”. Bez tego doborowego oddziału redaktorów, autorów i współpracowników pismo PWSZ nie byłoby w stanie nie tylko rozwinąć skrzydeł, ale nawet rozpocząć swojego istnienia.

Dziękujemy wszystkim Czytelnikom za chętne śledzenie stron „Eunomii”, za niecierpliwe wyczekiwanie na kolejne numery. Możemy stwierdzić, że wokół pisma ukształtowało się dynamiczne środowisko kulturowe, które funkcjonuje nie tylko wewnątrz uczelni, ale promieniuje także na całą społeczność lokalną. Bardzo nas to cieszy. Pragniemy, aby „Eunomia” w jeszcze większym stopniu niż dotychczas była postrzegana – w mieście, powiecie i w regionie szerszym aniżeli powiat – jako periodyk opiniotwórczy, wyrażający istotne spostrzeżenia dotyczące życia wspólnoty lokalnej.

Pierwotnie chcieliśmy wypełnić pięćdziesiąty numer pisma tekstami wspomnieniowymi, rodzajem podsumowania, jednak presja spraw i materiałów aktualnych, bieżących jest tak silna, że zrezygnowaliśmy z owych reminiscencji, uznając, że najlepszym sposobem uczczenia tego ważnego momentu w „biografii” „Eunomii” – pięćdziesiąty numer w roku dziesięciolecia uczelni – będzie to, co dla medium takiego jak nasze jest zawsze najważniejsze: trzymanie dłoni na pulsie „działającej” się współczesności, nadążanie za rytmem teraźniejszości. Bogactwo wydarzeń związanych z PWSZ jest imponujące, naszym obowiązkiem jest więc rejestrowanie ich oraz przybliżanie członkom społeczności uczelnianej i zainteresowanym osobom spoza środowiska raciborskiej szkoły wyższej.

W pierwszym tegorocznym numerze „Eunomii” znajda Czytelnicy, jak zwykle, wiele materiałów poświęconych różnym sprawom, którymi żyją pracownicy i studenci raciborskiej uczelni.

Z okazji minionych świąt Bożego Narodzenia i rozpoczętego nowego roku na ręce JM Rektora prof. Michała Szepelawego nadeszły liczne życzenia przekazane przez różne instytucje współpracujące z uczelnią. Wśród owych życzeń na szczególne podkreślenie zasługują te, które nadesłała Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego prof. Barbara Kudrycka. Niech serdeczne życzenia Pani Minister będą dla nas zapowiedzią pomysłowości w miesiącach 2012 roku.

Życzymy Państwu przyjemnej lektury i zapraszamy do współpracy.

REDAKCJA



Foto: archiwum PWSZ w Raciborzu

Jednym z ważniejszych wydarzeń w ostatnim czasie był wykład wygłoszony przez prof. Barbarę Woynarowską. Sławna Uczona uczestniczyła także w spotkaniu z pracownikami Instytutu Studiów Edukacyjnych. O pobycie prof. Woynarowskiej w naszej uczelni piszemy w środku numeru.

EUNOMIA

Spis treści

Słowo od redakcji
s. 1

Kronika wydarzeń
s. 3

Porządek obrad Senatu
s. 3

W trosce o efekty kształcenia
s. 4

Przyjaciel naszej uczelni został
ordynariuszem gliwickim
s. 6

Rozstrzygnięcie Konkursu Debiut
Naukowy 2011
s. 7

„Nowy Rok bieży...”
s. 9

Znamienity gość w murach
raciborskiej uczelni
ILONA GEMBALCZYK
s. 10

Lekka atletyka raciborska
– spojrzenie w przeszłość
JAROSŁAW GASILEWSKI,
JANUSZ ISKRA, MICHAŁ SZEPELAWY
s. 12

Edukacja do współdziałania
GABRIELA KAPICA
s. 16

Nasi najlepsi
s. 19

Forma i barwa
GABRIELA HABROM-ROKOSZ
s. 20

O tłumaczeniu tekstów użytkowych
MONIKA PORWOŁ
s. 21

Atmosfera wiedeńskiego jarmarku
ESTERA JASITA
s. 21

„Nad pięknym, modrym Dunajem”
s. 22

Warsztaty tkaniny artystycznej
PIOTR WYSOGLĄD
s. 23

Świąteczny wykład o ilustracji
DOROTA MUCHA
s. 23

Fenomen krakowskich Targów Książki
DOROTA MUCHA
s. 24

Jak działa Euroregion Silesia?
NIKOL SPACH, SEBASTIAN KOSTKA
s. 25

Uwaga na cyberprzestępczość
ADAM MUSIOŁ
s. 26

Debata o trudnej historii Śląska
ESTERA JASITA
s. 27

Raciborskiego „Tetraedru”
gry ze śmiercią
KAMILA BESZ
s. 28

„Słowiański ogród”,
czyli odkrywanie pogranicza
JOANNA KAPICA-CURZYTEK
s. 29

O technologiach informacyjnych
w edukacji
SABINA MUSIOŁ
s. 30

Zagadkowy kącik językowy
s. 30

Jeszcze o artykule
na temat pomnika Matki Polki
s. 31

Nowości biblioteczne
s. 32

Eunomia

Miesięcznik Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu
Rok V Nr 1 (50). Styczeń 2012 r.

Adres redakcji:

ul. Słowackiego 55, 47-400 Racibórz

tel./fax: 032 415 50 20

Redaguje zespół

Redaktor naczelny: Janusz Nowak

„Żarówa– Niezależny Dodatek Studencki”

zarowa.pwsz@gmail.com)

Projekt winiet: Kazimierz Frączek - Wydawnictwo SCRIBA

Materiał zdjęciowy: Gabriela Habrom-Rokosz

Opracowanie DPT: Wydawnictwo INFOPAKT

Wydawca: Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Raciborzu

© Copyright by PWSZ w Raciborzu

Przygotowanie do druku, druk i oprawa:

Wydawnictwo INFOPAKT ul. Przewozowa, 44-206 Rybnik

KRONIKA WYDARZEŃ - SENAT I REKTORAT

13 grudnia 2011 r. Rektor PWSZ prof. Michał Szepelawy, Prorektorzy PWSZ dr Teresa Jemczura i dr Juliusz Kieś oraz pracownicy naukowo – dydaktyczni uczelni uczestniczyli w seminarium bolońskim nt. „Zadania uczelni wynikające z aktualnych uregulowań prawnych dotyczących Krajowych Ram Kwalifikacji dla szkolnictwa wyższego i systemów zapewnienia jakości kształcenia”. Organizatorem seminarium była PWSZ w Raciborzu i Fundacja Systemu Rozwoju Edukacji. Seminarium prowadzili eksperci bolońscy powołani przez Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

15 grudnia 2011 r. obradował Senat. Na posiedzeniu przyjęto uchwały m. in. w sprawie wprowadzenia regulaminu płatności za usługi edukacyjne obowiązującego w roku akademickim 2011/2012 oraz zmian w planach studiów na kierunku edukacja artystyczna w zakresie sztuk plastycznych.

15 grudnia 2011 r. odbyło się posiedzenie Konwentu PWSZ w Raciborzu kończące kadencję 2007-2011. Podczas obrad pozytywnie zaopiniowano roczne sprawozdanie Rektora z działalności uczelni za rok 2010/2011, przedyskutowano ofertę uczelni i rozmiary kształcenia studentów oraz omówiono działalność fundacji PWSZ w Raciborzu.

16 grudnia 2011 r. Rektor PWSZ prof. Michał Szepelawy na zaproszenie Pani Minister prof. Barbary Kudryckiej uczestniczył w uroczystym wręczeniu nagród ministra za wybitne osiągnięcia naukowe i naukowo-techniczne. Uroczystość odbyła się w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie.

2 stycznia 2012 r. Rektor PWSZ prof. Michał Szepelawy został powołany na przewodniczącego Kapituły do spraw analizy wniosków o przyznanie Nagrody Starosty Raciborskiego „Mieszko AD 2011” za osiągnięcia w dziedzinie twórczości artystycznej i upowszechniania kultury. W dniu 9 stycznia 2012 r. Pan Profesor uczestniczył w posiedzeniu Kapituły.

10 stycznia 2012 r. Prorektor PWSZ dr Teresa Jemczura uczestniczyła w otwarciu wystawy fotograficznej Andrzeja Sobocika – studenta PWSZ w Raciborzu pt. „Książka w obiektywie”.

13 stycznia 2012 r. Rektor PWSZ prof. Michał Szepelawy i Prorektor PWSZ dr Juliusz Kieś uczestniczyli w spotkaniu noworocznym w Raciborskim Centrum Kultury, które odbyło się z inicjatywy Prezydenta Miasta Racibórz i Starosty Raciborskiego.

PORZĄDEK OBRAD SENATU

Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu

- 15 grudnia 2011 r.

1. Przyjęcie Uchwały Nr 29/2011 w sprawie przyjęcia porządku obrad Senatu Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu.
2. Przyjęcie Uchwały Nr 30/2011 w sprawie przyjęcia protokołu obrad Senatu Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu z dnia 17 listopada 2011 r.
3. Przyjęcie Uchwały Nr 31/2011 w sprawie wprowadzenia Regulaminu płatności za usługi edukacyjne w roku akademickim 2011/2012 w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Raciborzu.
4. Przyjęcie Uchwały Nr 32/2011 w sprawie zatwierdzenia zmian w planach studiów na kierunku edukacja artystyczna w zakresie sztuk plastycznych.
5. Sprawy różne.

W trosce o efekty kształcenia

Seminarium bolońskie w raciborskiej PWSZ

13 dzień grudnia był w naszej uczelni dniem szczególnym. Niemal cała kadra PWSZ spotkała się najpierw w Auli Domu Studenta, aby uczestniczyć w wykładach, a następnie w dwóch salach, w których odbyły się zajęcia warsztatowe. Oprócz naszych pracowników w seminarium bolońskim wzięły udział także osoby, które przybyły z innych ośrodków akademickich.

Seminarium, którego temat przewodni dotyczył "Zadań uczelni wynikających z aktualnych uregulowań prawnych dotyczących Krajowych Ram Kwalifikacji dla szkolnictwa wyższego i systemów zapewniania jakości kształcenia", przeprowadziło dwoje ekspertów bolońskich: prof. dr hab. Jerzy Bolałek z Uniwersytetu Gdańskiego oraz dr hab. Maria Próchnicka z Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Wszystkich przybyłych przywitał, życząc owocnych zajęć, JM Rektor PWSZ prof. Michał Szepeławy. Rektor zwrócił uwagę na pilną konieczność zapoznania się z różnorodnymi uregulowaniami wynikającymi z KRK oraz podjęcia działań zmierzających do wdrożenia tychże uregulowań w naszej uczelni.

Następnie wykład połączony z prezentacją wygłosił prof. Bolałek. Jego wypowiedź poświęcona była „Projektowaniu programów kształcenia zgodnie z aktualnymi uregulowaniami prawnymi”. Drugi wykład przedstawiła dr hab. Maria Próchnicka, koncentrując się na „Definiowaniu efektów kształcenia dla programów studiów i przedmiotów/modułów”. Prezentacje ekspertów wywołały ożywioną dyskusję.

Po krótkiej przerwie obiadowej uczestnicy seminarium



Foto: G. Habrom-Rokosz

Uczestników Seminarium przywitał prof. Michał Szepeławy, Rektor PWSZ



Foto: G. Habrom-Rokosz

Gorąca i merytoryczna dyskusja rozpoczęła się już w auli, a potem przeniosła się do sal, w których odbyły się warsztaty.



Foto: G. Habrom-Rokosz

Wystąpienie eksperta bolońskiego prof. Jerzego Bolałka



Foto: G. Habrom-Rokosz

Ekspert boloński dr hab. Maria Próchnicka



Foto: G. Habron-Rokosz

Uczestnicy warsztatów analizowali konkretne problemy

przeszli do dwóch sal w budynku głównym, aby wziąć udział w warsztatach. Prof. Bolalek prowadził zajęcia warsztatowe poświęcone praktycznym zasadom „przygotowania opisów modułów/przedmiotów i ich weryfikacji z efektami kształcenia zapisanymi dla programu kształcenia”, natomiast dr hab. Maria Próchnicka kierowała pracami grupy zajmującej się „wewnętrznymi systemami zapewniania jakości kształcenia”. Warsztaty cieszyły się ogromnym zainteresowaniem i miały

bardzo twórczy, efektywny charakter.

Niezwykle bogaty program seminarium (a szczególnie prezentacje ekspertów bolońskich) jest dostępny na stronie internetowej www.ekspercibolonscy.org.pl/prezentacje, natomiast publikacje, które były dostępne w dniu seminarium na stoisku recepcyjnym, można znaleźć w wersji elektronicznej na stronie www.ekspercibolonscy.org.pl/dokumenty-i-publicacje.



Foto: G. Habron-Rokosz

Zajęcia warsztatowe przebiegały w twórczej atmosferze

Przyjaciel naszej uczelni został ordynariuszem gliwickim



29 grudnia nadeszła z Watykanu radosna wieść: Ojciec Święty Benedykt XVI mianował dotychczasowego sufragana opolskiego, wybitnego historyka Kościoła, wielkiego przyjaciela raciborskiej PWSZ, ks. bpa prof. Jana Kopca ordynariuszem diecezji gliwickiej. Prof. Michał Szepelawy w imieniu całej społeczności naszej uczelni przesłał Ordynariuszowi-Nominatowi serdeczne gratulacje i życzenia, do których skwapliwie się dołączamy. Prezentujemy Państwu sylwetkę ks. bpa Kopca (na podstawie materiałów ze strony Gliwickiej Kurii Diecezjalnej), anonując jednocześnie obszerny wywiad, jaki zamierzamy wkrótce przeprowadzić z nowym rządcą diecezji gliwickiej.

(Red.)

Bp Jan Kopiec urodził się 18 grudnia 1947 r. w Zabrze w rodzinie robotniczej. Od 1948 r. zamieszkał w Bytomiu-Szombierkach, gdzie uczęszczał do szkoły podstawowej; po jej ukończeniu w 1961 r. uczył się w III Liceum Ogólnokształcącym im. W. Broniewskiego w Bytomiu-Bohrku, w którym uzyskał świadectwo dojrzałości w 1965 r. W tym samym roku wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego Śląska Opolskiego z siedzibą w Nysie. W latach 1966–1968 odbył służbę wojskową w jednostce kleryckiej w Bartoszycach. Po jej zakończeniu powrócił do Seminarium. Świecenia kapłańskie otrzymał z rąk pierwszego biskupa opolskiego Franciszka Jopa dnia 30 kwietnia 1972 r. w katedrze opolskiej. Przez 6 lat pracował jako wikariusz – najpierw w parafii św. Franciszka w Zabrze (1972–1974), a następnie w Zabrze-Rokitnicy (1974–1978). W 1977 r. uzyskał magisterium z teologii na Wydziale Teologicznym Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego na podstawie pracy pt. Służba Boża w dekanacie bytomskim w latach 1598–1665 w świetle wizytacji, pisanej pod kierunkiem ks. prof. dr hab. W. Schenka. W 1978 r. biskup opolski Alfons Nossol skierował go na studia specjalistyczne w Instytucie Historii Kościoła Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w zakresie nauk pomocniczych historii (archiwistyki), które ukończył w 1982 r. uzyskaniem stopnia doktora teologii w zakresie historii Kościoła na podstawie pracy pt. Historiografia diecezji wrocławskiej do roku 1821, pisanej na seminarium naukowym ks. prof. dr hab. S. Librowskiego. Po powrocie do diecezji podjął wykłady z historii Kościoła w Wyższym Seminarium Duchownym Śląska Opolskiego w Nysie, a od 1986 r. w Diecezjalnym Instytucie Teologiczno-Pastoralnym w Opolu (Filia Wydziału Teologicznego KUL), dodatkowo w latach 1985–1993 prowadził zajęcia z tego przedmiotu w Misyjnym Wyższym Seminarium Duchownym Księży Werbistów w Nysie. W latach 1982–1984 pełnił obowiązki prefekta w Wyższym Seminarium Duchownym, a w roku akad. 1985/86 był wicerektorem. W 1986 r. otrzymał nominację na dyrektora Archiwum Diecezjalnego w Opolu. Rok akademicki 1984/85 spędził w Rzymie na kwerendzie w Archiwum Watykańskim, pogłębiając równocześnie studia z zakresu archiwistyki kościelnej w Scuola Vaticana di Paleografia, Diplomatica ed Archivistica, uwieńczone uzyskaniem dyplomu jej ukończenia.

Dnia 5 grudnia 1992 r. został mianowany przez Ojca Świętego Jana Pawła II biskupem pomocniczym diecezji opolskiej (biskupem tyt. Cemeriniano), a święcenia biskupie otrzymał

6 stycznia 1993 r. w bazylice watykańskiej z rąk Papieża. Biskup opolski Alfons Nossol mianował go w diecezji wikariuszem generalnym oraz członkiem Kolegium Konsultorów Diecezjalnych i Rady Kapłańskiej.

Od chwili utworzenia Uniwersytetu Opolskiego z Wydziałem Teologicznym w 1994 r. został zatrudniony w Katedrze Historii Kościoła i Patrologii na stanowisku adiunkta. W 1998 r. ukończył przewód habilitacyjny na Wydziale Teologicznym Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego na podstawie dotychczasowego dorobku naukowego oraz rozprawy pt. Między Altranszadem a Połtawą. Stolica Apostolska wobec obsady tronu polskiego w latach 1706–1709, wraz z dwoma tomami edycji źródeł jako integralną całością. Dnia 7 lipca 2000 r. Rektor Uniwersytetu Opolskiego zamianował go profesorem nadzwyczajnym na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Opolskiego. 17 listopada 2003 r. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej nadał mu tytuł profesora nauk teologicznych na podstawie dorobku naukowego i książki Biskup Henryk Grzondziel (1897–1968). W służbie Kościoła na Śląsku, Opole 2002. Od 1 października 2006 r. pełni obowiązki kierownika Katedry Historii Kościoła i Patrologii.

Zainteresowania naukowe biskupa Jana Kopca koncentrują się na następujących zagadnieniach: diecezja wrocławska po Soborze Trydenckim; dzieje Kościoła na Śląsku Opolskim; przeszłość nuncjatury papieskiej w Polsce, zwłaszcza w początkach XVIII w., co związane jest z edycją akt nuncjuszy Juliusza Piazzę, Mikołaja Spinoli i Benedykta Odescalchi-Erby (lata 1706–1712); osobną dziedziną dociekań naukowych są badania biografistyczne, głównie biskupów wrocławskich i duchowieństwa śląskiego. W sumie dorobek naukowy zamyka się liczbą 14 prac zwartych, blisko 560 artykułów naukowych oraz ponad 260 tekstów popularnonaukowych. Ponadto wypromował 9 doktorów i 66 magistrów oraz brał udział w charakterze recenzenta w 15 przewodach habilitacyjnych oraz 21 doktorskich.

W Episkopacie Polski bp Jan Kopiec jest członkiem Rady Naukowej KEP, Rady ds. Kultury i Ochrony Dziedzictwa Kulturalnego, Zespołu ds. Kontaktów z Konferencją Episkopatu Niemiec, Zespołu ds. Sanktuariów Konferencji Episkopatu Polski oraz delegatem KEP ds. Stowarzyszenia Archiwistów Kościelnych.

Tekst sylwetki i zdjęcie ks. bpa Jana Kopca: Strona Gliwickiej Kurii Diecezjalnej<http://www.kuria.gliwice.pl/news/?func=news&id=7>

Rozstrzygnięcie Konkursu Debiut Naukowy 2011

Konkurs na innowacyjny projekt, artykuł, esej – „Debiut naukowy 2011”, którego tematem wiodącym w minionym roku był: „Zrównoważony rozwój”, został rozstrzygnięty.

Przedsięwzięcie już drugi rok z rzędu zorganizowało Biuro Parlamentarne **prof. dr. hab. inż. Jerzego Buzka** w Raciborzu, we współpracy z PWSZ w Raciborzu, a ponadto w tej edycji do organizacji zaproszono Akademię Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej w Warszawie i Narodową Akademię Nauk Pedagogicznych Ukrainy. Na tegoroczny konkurs nadesłano około 300 artykułów z wielu dziedzin nauki, takich jak: ekologia, psychologia, socjologia, filozofia, informatyka, europeistyka, edukacja, fizyka, co świadczy o szerokiej i interdyscyplinarnej możliwości pojmowania pojęcia, jakim jest „zrównoważony rozwój”.

Tak szerokie spektrum tematów pojawiło się dzięki zainteresowaniu, jakie wzbudził konkurs wśród młodych naukowców, studiujących na kilkudziesięciu najważniejszych uczelniach wyższych w Polsce. Studenci rekrutują się z takich uczelni, jak (w kolejności alfabetycznej):

- Akademia Ekonomiczna z Katowic,
 - Akademia Humanistyczno-Ekonomiczna z Łodzi (Wydz. Wodzisław Śląski),
 - Akademia Pedagogiki Specjalnej z Warszawy,
 - Akademia Techniczno-Humanistyczna z Bielska-Białej,
 - Akademia Wychowania Fizycznego z Warszawy,
 - Collegium Civitas z Warszawy,
 - Górnośląska Wyższa Szkoła Handlowa z Katowic,
 - Katolicki Uniwersytet Lubelski,
 - Państwowa Szkoła Wyższa im. Jana Pawła II z Białej Podlaskiej,
 - Politechniki: Opolska, Radomska i Warszawska,
 - Szkoła Główna Handlowa z Warszawy,
 - Uniwersytet Adama Mickiewicza z Poznania,
 - Uniwersytety Ekonomiczne z Katowic i z Wrocławia,
- ponadto Uniwersytety:

- Jagielloński,
- Jana Kochanowskiego z Kielc (filia Piotrków Trybunalski),
- Łódzki,
- Marii Curie-Skłodowskiej z Lublina,
- Szczeciński,
- Śląski,
- w Białymstoku,
- Warmińsko-Mazurski z Olsztyna,
- Warszawski,
- Wrocławski
- Wyższa Szkoła Ekonomiczno-Humanistyczna z Bielska-Białej.

Ponadto nadesłano artykuły z kilku uczelni wyższych z Ukrainy, głównie z Kijowa, Żytomierza i Czerkas. Ku wielkiemu zaskoczeniu organizatorów dużo większe zainteresowanie konkursem wykazali studenci ukraińscy, niż polscy, którzy nadesłali niespełna 40 artykułów.

W zaproszeniu wystosowanym do uczelni, studentów

i mediów określono jak należy rozumieć „zrównoważony rozwój”. Organizator w regulaminie napisał: „zakres znaczeniowy pojęcia jest bardzo szeroki. Zmieniał się on na przestrzeni ostatnich lat w zależności od układów, rozwoju społeczeństw, stosunków społeczno – politycznych. Dziś występuje w wielu różnych postaciach, znaczeniach i kontekstach. Na uniwersalność tego pojęcia wskazuje pierwsza definicja, którą ogłoszono na zakończenie prac komisji Bruntland w 1987 roku. *Zrównoważony rozwój zdefiniowano wówczas jako rozwój, który zapewnia zaspokojenie potrzeb obecnych pokoleń, nie przekreślając możliwości zaspokojenia potrzeb pokoleń następných.*

Zrównoważony rozwój nazywany jest także *ekorozwojem*. W takim znaczeniu rozumiemy go jako strategię osiągania godnego życia w ramach tego, co jest fizycznie i biologicznie możliwe, co gwarantuje zaspokajanie podstawowych potrzeb obecnego i przyszłych pokoleń, zachowując jednocześnie trwałość funkcjonowania środowiska przyrodniczego oraz naturalną różnorodność, zarówno gatunków, jak i ekosystemów. Z kolei przyjęta w 2002 r. w Sztokholmie Agenda 21 dla Edukacji w Regionie Morza Bałtyckiego definiuje zrównoważony rozwój m.in. jako:

- * bezpieczne i zdrowe życie obecnych i przyszłych pokoleń;
- * oparcie współpracy na zasadach demokracji, otwartości i aktywnego uczestnictwa, zarówno na poziomie lokalnym jak i regionalnym;
- * zachowanie i podtrzymywanie różnorodności krajobrazowej i biologicznej.

W kontekście powyższej próby zdefiniowania fenomenu jakim jest zrównoważony rozwój, zachęcono i zaproszono zainteresowanych do włączenia się do tego projektu poprzez przygotowanie artykułu, zakładając, że zakres pojęcia pozostawia autorom wręcz nieograniczone możliwości.

Ponadto organizator w regulaminie określił jak pojmuje kryterium naukowości. Zatem, aby artykuł został uznany za naukowy, jego autor musiał zaprezentować swój własny stosunek do problemu, który opisał.

Rada Naukowa pracowała w składzie:
 przewodniczący: - **prof. dr hab. inż. Jerzy Buzek**,
 wiceprzewodniczący: - **dr Teresa Jemczura**, Prorektor PWSZ w Raciborzu,
 - **dr hab. Franciszek Szlosek**, prof. APS w Warszawie,
 - **prof. dr Nella G. Nyczkało** z NAPN Ukrainy
 oraz członkowie: **dr Anatol Bodanko** i **mgr Henryk Kretek** (sekretarz).

Natomiast po stronie ukraińskiej pracowali: - **prof. dr Anatolij Iwanowicz Kuźminskij**,
 - **prof. dr Olena Anatoliwna Bida**,
 - **prof. dr Oleksandra Antoniwna Dubasjeniuik**,
 - **prof. Aleksij Wasilowicz Marzenko**.

Rada Naukowa po przeczytaniu prac oraz po dokonaniu wnikliwej analizy materiału, doceniła wkład intelektualny autorów, ich inwencję, sposób omówienia problemu, jak i prowadzenie procesu myślowego. W wyniku tak prowadzonej ewaluacji, oceniający zdecydowali, że autorzy trzech najciekawszych prac, w trzech kategoriach, zostaną zaproszeni do odwiedzenia Parlamentu Europejskiego przez prof. Jerzego Buzka.

W kategorii artykułów nadesłanych przez magistrantów laureatem został student Uniwersytetu Warszawskiego – **Adam Ploszka**, który studiuje prawo na IV roku na Wydziale Prawa i Administracji oraz jest słuchaczem III roku stosunków międzynarodowych na Wydziale Dziennikarstwa i Nauk Politycznych (dodajmy z satysfakcją, że Pan Adam jest raciborzaninem, absolwentem I LO im. Jana Kasprowicza – red. „Eunomii”). W kategorii doktorantów nagrodzony zostanie **mgr Maciej Jarzębski**, słuchacz Międzyuczelnianego Centrum NanoBioMedycznego w Poznaniu, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, II rok studiów doktoranckich, kierunek fizyka. Wśród studentów z Ukrainy laureatem został **Igor Olegowicz Stratijczuk** – student piątego kursu na specjalności cybernetyka ekonomiczna w Naczelnym Naukowym Instytucie Ekonomiki i Prawa na Narodowym Uniwersytecie im. Bogdana Chmielnickiego w Czerkasach.

Rada Naukowa doceniła jeszcze trzy artykuły, przyznając trzy wyróżnienia: **Danielowi Kontowskiemu** (UW i UJ), **Piotrowi Majdakowi** (AWFWarszawa) i **Dariuszowi Tanajewskiemu** (UW-M z Olsztyna). Natomiast autorów dziesięciu najlepszych artykułów z Ukrainy wyróżniono zaproszeniem do udziału w konferencji podsumowującej edycję „Debiutunaukowego – 2011”.

Konkurs zakończy międzynarodowa konferencja naukowa, która jest zaplanowana na dzień 2 kwietnia 2012 roku. Odbędzie się ona w siedzibie Akademii Pedagogiki Specjalnej w Warszawie z udziałem znakomitych gości i naukowców z Przewodniczącym Rady Naukowej prof. dr. hab. inż. Jerzym Buzkiem. Około pięćdziesięciu artykułów zostanie umieszczonych w wydanej z tej okazji okolicznościowej publikacji, tj. w recenzowanym sprawozdaniu z międzynarodowej konferencji naukowej. Natomiast autorzy prac zakwalifikowanych do publikacji przedstawią swoje poglądy podczas wystąpień w sesjach panelowych.

Organizatorzy i Rada Naukowa dziękują wszystkim, którzy wzięli udział w tym projekcie, zapraszając jednocześnie do następnej edycji „Debiutu naukowego” w 2012 roku.

mgr Henryk Kretek – sekretarz Rady Naukowej



Foto: G. Habrom-Rokasz

Warto dodać, że w ubiegłym roku finał konkursu Debiut Naukowy Roku odbył się w naszej uczelni, co niech przypomni powyższe zdjęcie.

“Nowy Rok bieży...”



Foto: N. Jankowska



Foto: N. Jankowska

Jak każda tradycja w atmosferze nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia spotkali się w auli Domu Studenta członkowie naszej wspólnoty akademickiej, aby podzielić się opłatkiem – znakiem miłości bliźniego oraz przekazać sobie z serca płynące życzenia. Spotkanie, które odbyło się 21 grudnia 2011 roku, rozpoczął koncert kołęd i pieśni związanych z Bożym Narodzeniem, w świetnym wykonaniu studenckiego chóru i zespołu instrumentalnego pod dyrekcją **mgr. Andrzeja Rosoła**.

JM Rektor PWSZ **prof. Michał Szepelawy** docenił w imieniu zebranych kunszt młodych wykonawców i podziękował im, a następnie przekazał wszystkim ciepłe życzenia świąteczne

i noworoczne.

Dzielenie się opłatkiem, składanie serdecznych życzeń, posilanie się smacznymi potrawami świątecznymi oraz rozmowy – to treść tego niezwykłego, choć tak zwyczajnego przecież jednocześnie spotkania.

„Obyśmy się znowu spotkali tutaj z tej okazji za rok!” – takie życzenie można było usłyszeć w tym dniu z wielu ust.

Niech się spełni!

Niech się spełnią wszystkie szczere, dobre życzenia!

„Nowy Rok przybieżył”.

Niech będzie dla nas wszystkich jak najlepszym rokiem!



Foto: N. Jankowska

Instytut Studiów Edukacyjnych

Znamienity gość w murach raciborskiej uczelni

dr Ilona Gembalczyk

6.12.2011r. mieliśmy zaszczyt gościć w murach naszej uczelni **prof. dr hab. Barbarę Woynarowską**, Kierownika Zakładu Biomedycznych i Psychologicznych Podstaw Edukacji Wydziału Pedagogicznego Uniwersytetu Warszawskiego, Członka Polskiej Akademii Nauk -Wydziału V Nauk Medycznych; Komitetu Epidemiologii i Zdrowia Publicznego oraz Komitetu Rozwoju Człowieka. Od wielu lat przedmiotem zainteresowań naukowych Pani Profesor jest rozwój fizyczny i motoryczny w dzieciństwie i młodości oraz jego zaburzenia, problemy zdrowotne i ochrona zdrowia dzieci i młodzieży, a także profilaktyczna opieka zdrowotna nad uczniami. W ostatnich latach swoją uwagę zwróciła na zachowania zdrowotne dzieci i młodzieży w wieku szkolnym w Polsce i innych krajach Europy oraz ich uwarunkowania. Interesuje ją również edukacja zdrowotna i promocja zdrowia ze szczególnym uwzględnieniem tych procesów w szkole. Zainteresowania te skutkowało również czynnym udziałem Pani Profesor w pracach związanych z tworzeniem zmodyfikowanego systemu profilaktycznej opieki zdrowotnej nad uczniami czy kolejnych wersji Narodowego Programu Zdrowia. Do szczególnych osiągnięć Naszego Gościa należy niewątpliwie

opracowanie i wdrożenie do polskich szkół europejskiego programu *Szkola Promująca Zdrowie*. Dzięki wielkiemu zaangażowaniu i determinacji prof. B. Woynarowskiej od 1997 roku w podstawie programowej wychowania przedszkolnego i kształcenia ogólnego ma swoje oficjalne miejsce edukacja zdrowotna. Studentom naszej uczelni nie są obce podręczniki akademickie pod jej redakcją, pt. *Edukacja zdrowotna – podręcznik akademicki*, a także *Biomedyczne podstawy kształcenia i wychowania*. Szóstego grudnia 2011 r. w auli domu studenta PWSZ w Raciborzu mieli oni okazję spotkać się z autorką na wykładzie, poświęconym tematowi *Współczesne podejścia do edukacji zdrowotnej w szkole*. Oficjalnego powitania wszystkich uczestników spotkania dokonała **dr Beata Fedyn** – dyrektor ISE, następnie głos zabrał Jego Magnificencja Rektor PWSZ w Raciborzu **prof. nadzw. dr hab. Michał Szepelawy** Krótkiej prezentacji sylwetki Pani Profesor dokonała **dr Ilona Gembalczyk** – zastępca dyrektora ISE. Na sali obecni byli również m.in. **dr Ludmiła Nowacka** – wiceprezydent Raciborza, **dr Gabriela Kryk** – zastępca dyrektora ISE, **prof. nadzw. dr hab. Gabriela Kapica**, **prof. nadzw. dr hab. Marian Kapica** oraz pracownicy ISE. Podczas tego spotkania znamienici



Prof. B. Woynarowska z pracownikami ISE

Foto: I. Gembalczyk



Foto: G. Habron-Rokosz

Licznie zgromadzona publiczność z uwagą wysłuchiwała wykładu.
Na pierwszym planie: (od lewej) prof. Michał Szepelawy, dr Ludmiła Nowacka, prof. Marian Kapica.

goście i studenci mieli okazję poznać historię wprowadzania edukacji zdrowotnej do podstawy programowej wychowania przedszkolnego i kształcenia ogólnego, a także dowiedzieć się o współczesnych koncepcjach edukacji zdrowotnej i problemach we wdrażaniu i realizacji tego obszaru działalności pedagogicznej. Wykładu wysłuchali studenci edukacji elementarnej ze specjalnością dodatkową język obcy, pedagogiki resocjalizacyjnej oraz terapii psychopedagogicznej. Były na nim obecne również studentki Uniwersytetu Opolskiego z seminarium magisterskiego prof. dr hab. M. Kapicy. Po trwającym ponad godzinę wykładzie zaproszeni goście z Jego Magnificencją Rektorem udali się na wspólny obiad, który był okazją do bardziej kameralnej rozmowy. Po obiedzie Pani Profesor spotkała się jeszcze z pracownikami Instytutu Studiów Edukacyjnych. W spotkaniu tym uczestniczyli dr B. Fedyn, dr I. Gembalczyk, dr G. Kryk, prof. nadzw. dr hab. G. Kapica, prof. nadzw. dr hab. M. Kapica, **mgr E. Świerczek**, **mgr B. Gawłowska** oraz **mgr M. Liszka**. Była to okazja do bliższego poznania i omówienia planów dalszej współpracy. Prof. B. Woynarowska przyjęła zaproszenie do udziału w organizowanej przez Instytut Studiów Edukacyjnych w ramach dziesięciolecia PWSZ w Raciborzu Międzynarodowej Konferencji Naukowej **POGRANICZA EDUKACJI – KONTYNUACJE**. Odbędzie się ona we wrześniu 2012 roku. Mamy nadzieję, że będzie to kolejne bardzo owocne i cenne spotkanie naukowe.

Na koniec Dyrekcja ISE chciałaby serdecznie podziękować tym wszystkim, dzięki którym do tego spotkania mogło dojść, a w szczególności Prorektorowi ds. organizacji i rozwoju **dr. inż. J. Kiesiowi** oraz prof. nadzw. dr hab. M. Kapicy.



Foto: G. Habron-Rokosz

Prof. Barbara Woynarowska (z prawej) i dr Gabriela Kryk.

Lekka atletyka raciborska – spojrzenie w przeszłość

dr Jarosław Gasilewski, prof. Janusz Iskra, prof. Michał Szepelawy

Lekka atletyka zawsze cieszyła się w Raciborzu dużą popularnością. Sekcja lekkoatletyczna raciborskiego klubu „Spójnia” należała w latach 1950–1970 do najsilniejszych w dawnym województwie opolskim, do którego administracyjnie należał wówczas Racibórz.

Wzrost sukcesów i popularności „królowej sportu” zaczął stopniowo następować od momentu powstania 01.08.1977 r. Szkoły Mistrzostwa Sportowego im. Janusza Kusocińskiego oraz klubu „Victoria” Racibórz. Olbrzymie zaangażowanie zawodników i szkoleniowców klas mistrzowskich SMS-u oraz sekcji lekkoatletycznej klubu „Victoria”, zaowocowało w ciągu tych wielu lat znaczącymi sukcesami sportowymi, nie tylko na krajowej arenie ale również międzynarodowej. Autorzy przedstawili zestawienie największych sukcesów lekkoatletów z Raciborza i okolic w ostatnich pięćdziesięciu latach. Dla mniej wprawionych kibiców sportowych na początku zamieszczono krótki opis historii danej konkurencji lub bloku konkurencji.

Biegi sprinterskie

Najstarszą dyscypliną starożytnych Igrzysk był bieg krótki na dystansie jednego stadionu. Początkowo długość tego biegu nie była wyraźnie określona, dopiero od 6 Igrzysk dystans ustalono na 600 stóp, to jest 192,27 m. W konkurencji tej wymagano od zawodników nienaganej postawy i odpowiedniego układu ciała w czasie biegu. Zwracano uwagę przede wszystkim na długi krok, silną pracę ramion wysuniętych do przodu i lekko pochylony tułów. Prawdopodobnie jednak o zwycięstwie decydowała – podobnie jak dzisiaj – skuteczność a nie styl biegu.

W dziejach starożytnych Igrzysk najbardziej wslawił się Leonidas z Rodos. Był on zwycięzcą czterech kolejnych Olimpiad (154, 155, 156 i 157) w biegu na dystansie jednego stadionu, w „diaulosie” (384,54 m) i w biegu zbrojnym. Szczegóły starożytnych historii olimpijskich można poznać w pracy Iskry (2008).

Raciborskie osiągnięcia sportowe

- Bogusław Szpiech (MKS-SMS „Victoria” Racibórz) – brązowy medal na dystansie 100 m MEJ 1981 r. (Utrecht), 1 miejsce w biegu na 100 m, 3 miejsce w biegu na 200 m Zawody Przyjaźni 1980 r. wychowanek SMS Racibórz, trener Maciej Balin.

Sprinterskie biegi sztafetowe

W starożytności nie organizowano popularnych obecnie biegów sztafetowych.

Jednak nocny bieg z pochodniami (tzw. lampadedromia) mógł być pierwowzorem dla współczesnych sztafet. Sztafetowy bieg z pochodniami był częściowo świętem religijnym,

częściowo rywalizacją w zawodach. Celem biegu było doniesienie świętego ognia z jednego punktu do drugiego bez zgaśnięcia płomienia. Dystans biegu nie był ściśle określony i wynosił od 800 m (Epidauros), 1500 m (Delfy) do 2500 m (Ateny). Każda sztafeta liczyła od 10 do 48 biegaczy.

Raciborskie osiągnięcia sportowe

- Alicja Kociołek (MKS-SMS „Victoria” Racibórz) – 1 miejsce w sztafecie 4 x 100 m Igrzyska Europejskie 1976 r. (Genewa), wychowanka SMS Racibórz, trener K. Szynol,
- W biegu sztafetowym 4x400 m kobiet znaczące sukcesy odnosiły biegaczki z Raciborza: w latach 1981, 1982, 1986 zdobyły brązowe medale MP. W składzie sztafet wystąpiły: D. Jasińska, E. Stępień, N. Kotula, (wszystkie dwukrotnie) oraz M. Koerner, J. Tużyna, J. Kwaśnica, R. Malczok, R. Stawowiak i J. Sunita,
- Beata Ryszkowska (MKS-SMS „Victoria” Racibórz) – 3 miejsce w biegu na dystansie 4 x 100 m na Igrzyskach EWG w 1991 r. (Bruksela), wychowanka SMS Racibórz, trener K. Szynol,
- Aleksandra Dereń (MKS-SMS „Victoria” Racibórz) – rekordzistka świata juniorek w biegu na dystansie 4 x 100 m ppł, 1993 r. (Warszawa), trener K. Szynol,
- Beata Szyjka (Monica) MKS-SMS „Victoria” Racibórz – sztafetowy bieg maratoński 1993 r. (Seul), 1994 r. (Jokohama), oraz 2000 r. (Tchibo), wychowanka SMS Racibórz, trener P. Morka,
- Krzysztof Zwoliński (MKS-SMS „Victoria” Racibórz) – srebrny medal IO 1980 r. (Moskwa), brązowy medal MEJ 1977 r. (Donieck) w sztafecie 4 x 100 m, wychowanek SMS Racibórz, trener M. Balin,
- K. Zwoliński i B. Szpiech byli uczestnikami sztafety 4x100 m MKS-SMS „Victorii” Racibórz, która w latach 1980–1983 (4-krotnie) uczestniczyła w finałach Mistrzostw Polski,
- Grzegorz Labus, Bogusław Szpiech (MKS-SMS „Victoria” Racibórz) – 1 miejsce w sztafecie 4 x 100 m na Zawodach Przyjaźni w 1980 r, wychowanek SMS Racibórz, trener M. Balin,
- młodzi sprinterzy MKS-SMS „Victorii” Racibórz byli najlepszy w Mistrzostwach Polski w sztafecie 4x400 m w 1993 r. w składzie: K. Bałazy, K. Mehlich, M. Sroka, K. Okrzos, oraz na Ogólnopolskiej Olimpiadzie Młodzieży w 1995 r. w składzie: M. Setkiewicz, P. Drozd, W. Sitek, A. Walenczak, a także w Mistrzostwach Polski w 1996 r. w składzie: M. Setkiewicz, P. Drozd, S. Mazur, a. Walenczak, trenerem wszystkich tych biegaczy był J. Gasilewski,
- Krzysztof Mehlich (MKS-SMS „Victoria” Racibórz) – olimpijczyk 1996 r., brązowy medal MEJ 1993 r. (San Sebastian) w sztafecie 4 x 400 m, rekordzista świata juniorów

w biegu na dystansie 4 x 110 m ppł, 1993 r. (Warszawa) wychowanek SMS Racibórz, trener J. Gasilewski.

Biegi płotkarskie

Tradycje biegów przez płotki, w przeciwieństwie do wielu innych konkurencji lekkoatletycznych, nie sięgają czasów starożytnych. Biegi przez płotki wywodzą się ze skróconych i przystosowanych do wymogów widowiska stadionowego crossów terenowych z przeszkodami (Lipoński 2001). W kolebce biegów przez płotki, w Anglii pierwszej połowy XIX w., biegi te rozgrywano wyłącznie na trawie, nawet jeśli stadion posiadał bieżnię lekkoatletyczną. Najwcześniejsze zawody w biegu przez płotki rozgrywano w naturalnym terenie przyszkolnym, wykorzystując „płotki” na trwale wbite w ziemię (1850 r. Eton w Anglii).

Raciborskie osiągnięcia sportowe

- Biegi płotkarskie to grupa konkurencji lekkoatletycznych o największych tradycjach w Raciborzu. Fakt ten to zasługa trenerów SMS w Raciborzu (K. Szynol, M. Balin, K. Stępień, J. Gasilewski) i współpracujących z nimi szkoleniowców (J. Iskra, A. Radiuk).
- Specjalnością trenerów z Raciborza był w latach 80, dystans 400 m przez płotki. Zawodniczkami trenerów K. Szynola i K. Stępnia w w/w okresie stanowiły czołówkę polskich biegaczek. Renata Malczok (58,86), Jolanta Tużyna (59,55), Ewa Stępień (59,57), Mariola Olejniczak (59,61), Renata Stawowiak (60,28), Karina Kampka (60,39) i Ewa Sunita (60,68) reprezentowały SMS Racibórz nie tylko w Polsce ale i za granicą. Dystans 400 m przez płotki, z powodzeniem uprawiała także Irena Noga, krewna Artura, finalisty IO w 2008 r.
- Mariola Olejniczak – 6 miejsce w biegu na dystansie 400 m przez płotki, MEJ 1981 r. (Utrecht), wychowanka SMS Racibórz, trener K. Szynol,
- Sylwia Bednarska – 6 miejsce w biegu na dystansie 100 m przez płotki, MEJ 1983 r. (Wiedeń), wychowanka SMS Racibórz, trener K. Szynol, w 1985 r. jako reprezentantka „Gwardii” Warszawa uzyskała na 100 m przez płotki czas 13,26 s,
- Ronald Mehlich – 8 miejsce w biegu na dystansie 60 m przez płotki 1998 r. HME (Walencja), 3-krotny mistrz Polski na dystansie 110 m przez płotki (1994, 1995, 1997), dwukrotny mistrz Polski na dystansie 60 m przez płotki (1997, 1998), wychowanek SMS Racibórz, reprezentant AZS – AWF Katowice, trenerzy: M. Balin (Racibórz) J. Iskra (Katowice), aktualnie dr R. Mehlich jest adiunktem Zakładu Lekkiej Atletyki AWF Katowice,
- Krzysztof Mehlich (AZS Katowice) – 5 miejsce w półfinale IO 1996 r. (Atlanta) na dystansie 110 metrów przez płotki, brązowy medal MEJ 1993 r. (San Sebastian), brązowy medal Uniwersjady 1995 r. (Fukuoka), wychowanek SMS Racibórz, trenerzy: J. Gasilewski (Racibórz), J. Iskra (Katowice), aktualnie dr K. Mehlich jest adiunktem na Wydziale Fizjoterapii AWF Katowice,
- Piotr Drozd – 4 miejsce w biegu na dystansie 400 m przez płotki Gimnazjada 1995 r. (Bath), 7 miejsce MEJ 1997 r. (Lubljana), 4 krotny Mistrz Polski juniorów (1995, 1996, 1997, 1998), wychowanek SMS Racibórz, trener J. Gasilewski

- Artur Noga – 5 miejsce w finale IO 2008 r. (Pekin) na dystansie 110 metrów przez płotki wychowanek SMS Racibórz, mistrz Europy juniorów 2007 r. (Hengelo), mistrz świata juniorów 2006 r. (Pekin), młodzieżowy mistrz Europy 2009 r. trenerzy: K. Szynol (Racibórz), A. Radiuk (Warszawa).

Biegi wytrzymałościowe

Bieg długi (dolichos) po raz pierwszy rozegrano na 15 Igrzyskach Olimpijskich w 728 r. p.n.e.. Początkowo liczył on 7 stadionów (1345 m). W toku rozwoju igrzysk zwiększono ten dystans do 8, 10, 12 oraz 24 stadionów (ok. 4614 m). Pierwszym olimpijczykiem na tym wytrzymałościowym dystansie został Akantos ze Sparty. Typowym biegiem średnim, był nie uznawany w Olimpii hippos, czyli bieg na dystansie czterech stadionów (710 – 740 m). Rywalizacja w tej konkurencji biegowej występowała m.in. na igrzyskach istmijskich i panatenajskich.

We współczesnej lekkiej atletyce biegi wytrzymałościowe obejmują kilka grup konkurencji biegowych: biegi średnie (800 – 1500 m), biegi długie (3000 – 10000 m oraz biegi z przeszkodami), maratony (w tym również półmaratony oraz supermaratony), biegi uliczne (rozgrywane poza stadionami, najczęściej na ulicach miast), biegi przełajowe (rozgrywane również poza stadionami, w terenie niezurbanizowanym – park, las, łąka), biegi górskie (wyłącznie w terenie górzystym) oraz biegi na orientację.

Raciborskie osiągnięcia sportowe

- Margita Koerner (MKS-SMS „Victoria” Racibórz) – brązowy medal w biegu przełajowym na dystansie 2 km Gimnazjada 1979 r. (Lille la Grande Motte), wychowanka SMS Racibórz, trener K. Stępień,
- Jan Prasek („Spójnia” Racibórz) – uczestnik ME 1971 r. (Helsinki) oraz HME (6 m.) 1972 r. (Grenoble) w biegu na dystansie 1500 m, rekordzista Polski juniorów w biegu na 1500 m (1971 r.- 3:41,4 s) i 1000 m (2:21,5 s), trenerem Praska był prof. dr hab. Joachim Raczek,
- Joachim Raczek, były trener kadry narodowej w biegach średnich (lata 70.), profesor nauk o kulturze fizycznej, autor wielu prac z zakresu wysiłku wytrzymałościowego (m.in. „Rozwój wytrzymałości dzieci i młodzieży szkolnej.” 1981, „Wytrzymałość dzieci i młodzieży. Rozwój i kształtowanie.” 1988), były rektor Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu, szczegóły dotyczące naukowej twórczości profesora, można znaleźć w pracy „Pogranicza Edukacji” wydanej przez PWSZ w 2004 roku,
- Piotr Morka (MKS-SMS „Victoria” Racibórz) – uczestnik ME Juniorów 1977 r. (Donieck) w biegu na dystansie 800 m, obecnie szkoleniowiec „Victorii” Racibórz,
- Eugeniusz Stacha, Czesław Mojżysz i Paweł Szweda (wszyscy ROW Rybnik), to wielokrotni medalści (lata 70 i 80) Mistrzostw Polski Seniorów, na dystansach 800 – 3000 m z przeszkodami, trenowani przez Mieczysława Kunickiego. Dr Mieczysław Kunicki to wieloletni pracownik Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu,
- Patrycjusz Sz wajnoch (MKS-SMS „Victoria” Racibórz) – rekordzista polski juniorów w biegu na dystansie 2000 m z przeszkodami (1997 r. – 5:44,18 s). Sz wajnoch a także Beata Monica – Szyjka (reprezentantka Polski, trzykrotna

uczestniczka sztafetowych biegów maratońskich 1993, 1994, 2000), Aleksandra Kazubek i wielu innych medalistów Mistrzostw Polski to wychowankowie trenera Piotra Morki.

Skok wzwyż

Skoki, podobnie jak biegi, chody i rzuty, to naturalna forma ruchu. Jedną z ciekawszych i bardzo widowiskowych konkurencji lekkoatletycznych jest skok wzwyż. Celem skoku wzwyż jest przemieszczenie ciała skoczka w powietrzu, nad poprzeczką zawieszoną na pionowych stojakach, na jak najwyższej wysokości. W starożytnej mitologii Greków i Rzymian skok wzwyż nie występował. Skoki wzwyż często występują w kulturze Eskimosów. W erze nowożytnych igrzysk olimpijskich, konkurencja ta rozgrywana jest od 1896 roku – mężczyźni, oraz od 1928 r. – kobiety. Pierwsze oficjalne zawody w skoku wzwyż rozegrano w Anglii w 1864 r., natomiast pierwszy rezultat zanotowano już w 1827 r.

Raciborskie osiągnięcia sportowe

- Danuta Bułkowska – olimpijka IO 1980 r. (Moskwa), brązowa medalistka HME (1985), dwukrotna brązowa medalistka HME (1984, 1985), brązowa medalistka Uniwersjady (1985), dziewięciokrotna mistrzyni Polski, aktualna rekordzistka Polski w skoku wzwyż – 197 cm, wychowanka SMS Racibórz, trener B. Mańka, w latach 1975–76 MKS–AZS Racibórz, 1977–78 „Victoria” Racibórz, od 1978 AZS Wrocław,
- Zuzanna Warzecha (MKS–SMS „Victoria” Racibórz) – złoty medal HMPJ 2003 r. (Warszawa), 2004 r. (Spała), srebrny medal HMPJ 2005 r. (Spała), MPJ 2003 r. (Gdańsk), wychowanka SMS Racibórz, trener K. Szynol,
- Justyna Kasprzycka (MKS–SMS „Victoria” Racibórz) – złoty medal MPJ 2003 r. (Gdańsk), srebrny medal HMPJ 2003 r. (Warszawa), 2004 r. (Spała), brązowy medal MPJ 2004 r. (Zielona Góra), wychowanka SMS Racibórz, trener K. Szynol,
- Jerzy Ziętara (MKS–AZS Racibórz) – złoty medal MPJ 1975 r. (Białystok), wychowanek SMS Racibórz, trener B. Mańka.

Skok w dal

Skoczność jako forma przejawiania motoryczności, towarzyszy człowiekowi od zawsze. Oprócz chodu, biegu i rzutu, skok zalicza się do najbardziej naturalnych form ruchu (Stawczyk 1988).

Jako konkurencja sportowa, skok w dal uprawiany był w czasach starożytnych. Pojawił się w roku 709 p.n.e., jako druga konkurencja olimpijskiego pięcioboju (pentatlonu). Olimpijczyk oddawał skok z niewielkiego rozbiegu, trzymając w dłoniach „ciężarki zamachowe” (halter). W starożytnym Rzymie i średniowieczu, skok w dal wchodził w skład szkolenia wojskowego. Skok w dal rozgrywany jest na Igrzyskach Olimpijskich od 1896 r. dla mężczyzn i od 1948 r. dla kobiet.

Raciborskie osiągnięcia sportowe

- Ewa Mehlich – Piekarska (MKS–SMS „Victoria” Racibórz) – złota medalistka w skoku w dal HMPJ w 1990 r., srebrna w 1991 r., złota medalistka MPJ w 1990 r., brązowa w 1991 r. oraz srebrna w 1992 r., zdobywczyni 5 miejsca w Zawodach Przyjaźni w 1991 r. (Briańsk), wychowanka

SMS Racibórz, trener K. Szynol, żona olimpijczyka Krzysztofa Mehlicha.

Pchnięcie kulą

Pierwsze wzmianki o tej konkurencji można znaleźć w Iliadzie Homera, gdzie na igrzyskach ku czci Patroklesa rozegrano rzut bryłą żelazną (solos). Nie jest jednak pewne czy był to pierwowzór pchnięcia kulą czy rzutu dyskiem. Ważną częścią greckiego systemu wychowania a także starożytnego pentatlonu były rzuty kamieniami o różnej, czasami znacznej, masie (lithobolia). Następnie konkurencja ta pojawia się w XVII wieku, kiedy to angielscy żołnierze urządzali zawody w rzucie kulą armatnią. Reguły konkurencji zostały ustalone w 1860 r.; wtedy pchnięcie wykonywane było z kwadratu o boku siedmiu stóp. Kwadrat został w 1906 roku zastąpiony przez koło o średnicy 2,13 m, natomiast masa kuli została ustalona na 16 funtów (7,257 kg). W 1951 roku Parry O'Brien (USA) stworzył nową technikę. Zawodnik ustawiał się tyłem do kierunku pchnięcia i wykonując „doślizg” do progu i skręt biodra wraz z obrotem o 180°, wypychał kulę. W 1976 roku Aleksander Barysznikow wprowadził technikę rotacyjną, podobną do tej stosowanej w rzucie dyskiem, która stała się bardzo popularna. Kobięce zawody w pchnięciu kulą rozegrano po raz pierwszy we Francji w 1917 roku, a konkurencja ta w wykonaniu kobiet zadebiutowała na igrzyskach olimpijskich w 1948 roku. Mężczyźni rywalizują na igrzyskach w pchnięciu kulą od 1896 roku.

Raciborskie osiągnięcia sportowe

- Kusa Dorota – złoty medal HMPJ 1986 r. (Zabrze), srebrny medal HMPJ 1984 r. (Warszawa), 1985 r. (Zabrze), MPJ 1984 r. (Poznań), wychowanka SMS Racibórz, trener Joanna Skalik,
- Dariusz Dziadkiewicz i Dominika Franciczek to kolejni wychowankowie trenerki Joanny Skalik (SMS Racibórz) – medalisci Mistrzostw Polski Juniorów, odpowiednio w 1992 i 2006 roku.

Rzuty obrotowe (techniką dyskową)

Rzuty obrotowe to przede wszystkim rzut dyskiem oraz rzut młotem. Rzuty tego rodzaju, to trudne technicznie, jednak bardzo atrakcyjne i widowiskowe konkurencje lekkoatletyczne. Uważa się, że rzut dyskiem powstał na drodze przekształcenia się z ćwiczeń wojskowych, z rzutu płaskim kamieniem sposobem zamachowym, który był prawdopodobnie jednym ze środków walki piechoty. Pierwsze opisy dysku pochodzą z dzieł Homera. Pierwotnie, dyski były zupełnie płaskie, o nierównych brzegach i kształcie zbliżonym do kolistego, najczęściej dysk był kamieniem, odpowiednio wyciosanym dla lepszego ujęcia w dłoni. W okresie późniejszym stosowano dyski drewniane, marmurowe, brązowe oraz odlane z żelaza. Zachowane do czasów współczesnych dyski są bardzo zróżnicowane wagą (1,25 – 6,63 kg) i wielkością (średnica od 16,5 do 34 cm), co sugeruje, że każdy miotacz indywidualnie dobierał dysk dla siebie.

Raciborskie osiągnięcia sportowe

- Franciczek Dominika – srebrny medal OOM 2007 r. w rzucie dyskiem (Szczecin), wychowanka SMS Racibórz, trener Joanna Skalik.

Rzuty zamachowe

Rzuty zamachowe to w szkolnej kulturze fizycznej rzut piłeczką palantową oraz rzut oszczepem. Rzuty kamieniami występujące w starożytności (Grecja), praktycznie niczym nie różnią się od współczesnego rzutu piłeczką palantową. Oszczep w starożytności, występował m.in. jako rodzaj broni (włócznia). Za pierwszego mitycznego miotacza oszczepem uważa się samego Heraklesa. Oszczepu używano również do polowań. W mitologii starożytnej zachowały się wzmianki o rozgrywanych konkursach w rzucie oszczepem do celu. Rzut oszczepem był także jedną z konkurencji pentatlonu. W epejach Homera często podkreśla się znaczenie rzutu oszczepem dla wszechstronnego rozwoju fizycznego młodych greków. Rzut oszczepem bojowym (akon lub akontisma) był podstawowym ćwiczeniem w czasie długoletniej służby wojskowej. Oszczep wojskowy był wykonany z ciężkiego drzewca zakończonego metalowym ostrzem. Według niektórych źródeł, klasyczny oszczep miał 190 cm długości i grubość ludzkiego kciuka, natomiast grot wykonany był z żelaza, brązu lub z obsydianu. Charakterystycznym elementem starożytnego oszczepu były tzw. ankyle, czyli skórzany lub sznurkowy rzemień o długości ok. 2 stóp, zakończony pętlą. Ten oryginalny węzeł umieszczawiano w środku oszczepu, a miał on ułatwić uchwyt sprzętu oraz pomóc nadać większą prędkość wyrzutu poprzez m. in. rotację wokół własnej osi.

Raciborskie osiągnięcia sportowe

- Anna Wojtaszek-Pazera-Bocson - najwybitniejsza lekkoatletka z Raciborza (ur. w Krzanowicach 25.11.1936 r.). Wojtaszek była mistrzynią i rekordzistką Polski (1956 r.). Po emigracji do Australii, na Igrzyskach Wspólnoty Brytyjskiej w Cardiff (1958 r.) ustanowiła rekord świata (jako Pazera) – 57,40 m. Anna Wojtaszek była uczestniczką Igrzysk Olimpijskich w 1956 r. (9 m.), 1960 r. (6 m.) i 1964 r.
- Cecylia Bajer - jedna z najlepszych polskich oszczepniczek przełomu lat 60. i 70., reprezentantka klubu „Naprzód” Rydułtowy. W latach 1968-1971 była czterokrotną medalistką Mistrzostw Polski (RŻ – 56,88 m).

Chody i marsze

Chody (początkowa nazwa „pedestrianizm”) powstały w XVIII wieku w Anglii. Tam też w roku 1867 rozegrano pierwsze zawody mistrzowskie. W końcu XIX i na początku XX wieku rozgrywano zawody w chodzie sportowym na różnych, często bardzo długich, dystansach. Chód rozgrywany jest na bieżni stadionu (krótkie dystanse) oraz na ulicach aglomeracji miejskich. Chód sportowy to „posuwanie się do przodu krokami z zachowaniem stałego kontaktu z ziemią w taki sposób, iż nie jest widoczna utrata kontaktu z podłożem. Noga wykrocza musi być wyprostowana od momentu postawienia tej nogi na ziemi do momentu uzyskania przez nią pozycji pionowej” (wyciąg z przepisów). Za złamanie tych zasad zawodnikowi grozi dyskwalifikacja. Chód jest olimpijską konkurencją lekkoatletyczną od 1908 r. – mężczyźni, oraz od 1992 r. – kobiety. Mężczyźni startują na dystansach 20 i 50 km, kobiety na 10 i 20 km.

Raciborskie osiągnięcia sportowe

- Mariusz Szczęsny – złoty medal na Mistrzostwach Polski Juniorów w chodzie na 20 km w 1977 r. (Łódź), reprezen-

tant klubu „Victoria” Racibórz, trener Bogumił Mańka.

- Jacek Bednarek – olimpijczyk IO 1988 r. (Seul), finalista HME w 1987 r., mistrz Polski w chodzie na 50 km (1989 r.), brązowy medalista MP w chodzie na 20 km (1984 r.), reprezentant klubu „ROW” Rybnik.

Wieloboje lekkoatletyczne

Rodowód współczesnych wielobojów lekkoatletycznych sięga czasów starożytnych. Pentatlon – starożytny pięciobój był wzorem dzisiejszego wieloboju lekkoatletycznego. Była to prawdziwa próba wszechstronności, obejmująca rywalizację w czterech konkurencjach „lekkoatletycznych” (bieg, skok, rzut oszczepem i dyskiem) oraz bezpośrednią walkę z przeciwnikiem w zapasach. Obecnie mężczyźni uprawiają dziesięciobój:

1 dzień: 100 m, skok w dal, pchnięcie kulą, skok wzwyż, 400 m,

2 dzień: 110 m ppl, rzut dyskiem, skok o tyczce, rzut oszczepem, 1500 m,

natomiast kobiety siedmiobój obejmuje:

1 dzień: 100 m ppl, skok wzwyż, pchnięcie kulą, 200 m,

2 dzień: skok w dal, rzut oszczepem, 800 m.

Do programu igrzysk olimpijskich dziesięciobój wszedł w 1912 roku. Mężczyźni uprawiali również pięciobój, na igrzyskach olimpijskich rozgrywany był tylko trzykrotnie (1912-1924). Kobiety rozpoczęły uprawianie wieloboju w latach dwudziestych ubiegłego wieku. Wieloboje kobiet zadebiutowały na igrzyskach olimpijskich w 1964 roku, początkowo był to pięciobój. Od 1981 roku kobiety uprawiają siedmiobój.

Raciborskie osiągnięcia sportowe

- Jadwiga Sadowska – reprezentantka Polski, złoty medal Mistrzostw Polski Juniorów w siedmioboju, 1980 r. (Łódź), reprezentantka klubu „Victoria” Racibórz, trener Karol Szynol.
- Agnieszka Wantuła i Alicja Serwatka – złoty medal HMPJ w pięcioboju w 1986 r. (Zabrze) oraz brązowy medal MPJ w siedmioboju 1986 r. (Spała), reprezentantki klubu „Victoria” Racibórz, trener Karol Szynol.
- Jolanta Wroza – brązowy medal MPJ w siedmioboju 1988 r. (Piła), reprezentantka klubu „Victoria” Racibórz, trener Karol Szynol.
- Iwona Chraścina – srebrny medal MPJ w siedmioboju 1989 r. (Kielce), 1990 r. (Stargard), srebrny medal HMPJ w pięcioboju 1991 r. (Spała) oraz brązowy medal 1990 r. (Łódź), reprezentantka klubu „Victoria” Racibórz, trener Karol Szynol.
- Izabela Plura – srebrny medal MPJ w siedmioboju 1999 r. (Zielona Góra), reprezentantka klubu „Victoria” Racibórz, trener Karol Szynol.
- Matylda Siedlok i Katarzyna Bereżańska – złoty i brązowy medal HMPJ w pięcioboju w 2005 r. (Spała), reprezentantki klubu „Victoria” Racibórz, trener Karol Szynol.

Czytelników zainteresowanych tą problematyką autorzy odsyłają do obszerniejszego (sygnalizowanego już na łamach „Eunomii”) opracowania: Gasilewski J. Iskra J. Szepelawy M. (red. J. Iskra) 2011. Lekkoatletyka dla instruktorów. Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa Racibórz. ISBN 978-83-60730-53-9.

Edukacja do współdziałania największym wyzwaniem XXI wieku

prof. Gabriela Kapica

Zarówno jednostka, jak i społeczeństwo czerpie podstawowe znaczenie ze związków międzyludzkich. To dzięki dialogowi staje się cudem człowieczeństwa i wspólnoty

R. Howe¹

Wprowadzenie

Człowiek jest istotą społeczną. Bez więzi z innymi i wsparcia grupy społecznej nie byłby w stanie utrzymać się przy życiu ani zaspokoić żadnych swoich potrzeb fizycznych i psychicznych. Jednakże zachodzące aktualnie przemiany ustrojowe, społeczno – polityczne, ekonomiczne oraz kulturowe, gwałtownie dokonująca się rewolucja naukowo – techniczna zakłócają proces uspołecznienia jednostki, stają się źródłem postępującej erozji społecznej prowadzącej do powstawania szeregu niekorzystnych zjawisk, dezorganizujących funkcjonowanie całych społeczeństw. Jednym z nich jest atomizacja życia społecznego. Obserwujemy bowiem zanikanie kontaktów społecznych i interpersonalnych. Wzrasta liczba gospodarstw domowych prowadzonych przez osoby samotne. Na dalszy plan schodzą spotkania towarzyskie, coraz trudniej też o koleżeństwo i przyjaźń, gdyż coraz częściej kontaktujemy się wyłącznie drogą elektroniczną, a więc na dystans².

Także w Polsce zjawiska te przyczyniają się do pogarszania się stanu naszej kondycji społecznej, tworzącej kapitał społeczny. Pod tym względem plasujemy się w Europie na jednym z ostatnich miejsc.

1. Kapitał społeczny jako fundament społeczeństwa obywatelskiego

Ludzie mają zbyt mało czasu, aby cokolwiek poznać. Kupują w sklepach rzeczy gotowe. A ponieważ nie ma magazynów z przyjaciółmi, więc ludzie nie mają przyjaciół
A. de Saint – Exupéry *Mały książę*

Doniesienia z badań warunków i jakości życia współczesnych Polaków, zamieszczone w raportach publikowanych pod wspólnym tytułem **DIAGNOZA SPOŁECZNA**, ukazały ogromne braki w dziedzinie wyrobienia społecznego przeciętnego obywatela, niskiego poziomu jego kompetencji interpersonalnych i kooperatwnych, niezbędnych w procesie budowania społeczeństwa obywatelskiego.

Kapitał społeczny to wszystkie zasoby związane z szeroko rozumianymi relacjami formalnymi i nieformalnymi pomię-

dzy co najmniej dwiema osobami. Pozytywny kapitał tworzą stosunki oparte na wzajemnym zrozumieniu i zaufaniu, na otwartości i współpracy, a negatywny – utrudniające je, a więc nacechowane podejrzliwością, hipokryzją czy skrytością. Kapitał społeczny stanowi istotę społeczeństwa obywatelskiego, z pewnością zaś społeczeństwa efektywnego zawodowo. Mieści się w nim wszystko to, co decyduje o zdrowych relacjach i układach społecznych, o współpracy i trosce o dobro wspólne³.

Według R. Putnama kapitał społeczny jest zjawiskiem kulturowym i obejmuje obywatelskie nastawienie człowieka do społeczeństwa, do norm społecznych wspierających wspólne działania oraz zaufanie interpersonalne i obywatelskie do instytucji publicznych. Determinuje też skuteczność przedsięwzięć zbiorowych, wymagających efektywnej współpracy władz centralnych i samorządowych oraz lokalnych społeczności, jak i poszczególnych obywateli⁴.

Społeczeństwo obywatelskie jest przestrzenią dobrowolnego działania na rzecz wspólnych interesów, celów i wartości. Wyodrębnić można dwa kryteria decydujące o jego poziomie: zaufanie interpersonalne oraz zdolność do zrzeszania się czyli przynależność do organizacji społecznych, pełnienie w nich funkcji, a także inicjowanie działań na rzecz społeczności lokalnej.

Badania wykazały, iż w ostatnich latach nie zanotowaliśmy wzrostu poziomu kapitału społecznego. Rósł wprawdzie poziom kapitału ludzkiego, ale rozwój następował tylko w tych dziedzinach, w których wystarczające były indywidualne wysiłki obywateli. Żyjemy zatem w kraju coraz bardziej efektywnych jednostek i niezmiennie nieefektywnej wspólnoty. Jednakże już wkrótce nie wystarczy sam kapitał ludzki, przyciągający zagranicznych inwestorów i finansowe wsparcie Unii Europejskiej. W niedalekiej przyszłości dotkliwie odczujemy brak kapitału społecznego odpowiedzialnego za rozwój wspólnoty, bez dużego zasilania zewnętrznego⁵. Inaczej mówiąc – w molekularnym modelu rozwoju, bez wspólnie podejmowanych przedsięwzięć dalszy rozwój jest niemożliwy⁶.

Rozprzestrzeniający się w kraju patologiczny indywidualizm, jako rezultat rozwoju o charakterze molekularnym, prowadzi do braku otwartości, zaufania, szacunku dla innych, oznacza niechęć i coraz mniejsze dążenie do kooperowania i współdziałania. Wyniki badań diagnostycznych ukazały, że nie chcemy

¹ Cyt. za: J. Steward, *Idea książki*, W: *Mosty zamiast murów*, red. J. Steward. Warszawa 2005, Wyd. Naukowe PWN, s.28.

² D. Goleman, *Inteligencja społeczna*. Poznań 2007, Dom Wydawniczy Rebis, s. 12 – 14.

³ S. Walukiewicz, *Kapitał ludzki i społeczny jako przedmiot badań pedagogicznych*. „Edukacja” 2010, nr 1, s. 35.

⁴ Cyt za: *DIAGNOZA SPOŁECZNA* 2005, s. 257.

⁵ *DIAGNOZA SPOŁECZNA* 2009, s. 279 – 280.

⁶ „Polska smuta”, rozmowa z J. Czapieńskim. „Polityka”, nr 16, 18 kwietnia 2009, s. 18 – 19.

i nie lubimy się zrzeszać, młodzież niezbyt licznie uczęszcza na zajęcia w kołach zainteresowań, wciąż mało funkcjonuje wolontariuszy.

Ta smutna diagnoza pokazuje, że *jesteśmy zbiorem rodzin i wspólnotą narodową, ale nie tworzymy wspólnoty obywateli. Nie ufamy sobie, nie ufamy politykom i instytucjom, przypisujemy innym złe intencje, nie szanujemy wspólnego dobra, nie zrzeszamy się, nie chcemy i nie potrafimy współpracować, jesteśmy zawistni, a wszystko co nie jest po naszej myśli – oprostowujemy*⁷.

Jednym z ważnym atrybutów życia codziennego mogących skutecznie zapobiegać indywidualizmowi, brakowi zaufania, jest koleżeństwo i przyjaźń, których doświadczamy już w dzieciństwie. Dla przykładu stwierdzono, iż od nich zależy stopień przystosowania do środowiska szkolnego, jako że dzieci mające przyjaciół w przedszkolu chętniej idą do szkoły, lepiej sobie radzą z nauką i częściej współpracują z innymi (badania G. W. Ladd i J. M. Price). Według J. G. Parkera i S. R. Ashera dzieci bez osób zaprzyjaźnionych trudniej włączają się do zabawy, a z braku wsparcia emocjonalnego – przeżywają poczucie samotności⁸. Jak mówił Epikur: *„Przyjaźń jest najpiękniejszym z wszystkich prezentów, jakimi możemy zostać obdarowani, aby szczęśliwie ukształtować swoje życie”*.

2. Edukacja wobec procesu budowania społeczeństwa obywatelskiego

Ale co dzień postrzegam jak młódź cierpi na tem, że nie ma szkół uczących żyć z ludźmi i światem
Podkomorzy w „Panu Tadeuszu” A. Mickiewicza

Globalizacja ogarniająca współczesną rzeczywistość, a także złożoność wszystkich jej dziedzin spowodowały wzrost znaczenia kompetencji interpersonalnych i kooperacyjnych. Z tego względu w tym tak skomplikowanym świecie dostrzegamy postępujący zanik działań indywidualnych na rzecz pracy zespołowej, łączącej potencjał i umiejętności wszystkich jego członków. Dlatego, pomimo rosnącej specjalizacji i atomizacji nauki, preferowane są działania kolektywne. *„Razem – oznacza współbicie pełne, ścisły związek osobowy; dokumentuje opanowanie przez partnerów sztuki współbicia w działaniu i spoczynku, mówieniu i milczeniu; w podejmowaniu wspólnych celów, decyzji, odpowiedzialności”*¹⁰.

Nie bez przyczyny kształtowanie kompetencji kooperacyjnych uznano za priorytetowe zadanie we współczesnej edukacji i uczyniono jednym z czterech fundamentalnych jej filarów wyeksponowanych w Raporcie dla UNESCO pod red. J. Delorsa: *„Uczyć się żyć wspólnie, uczyć się współżycia z innymi. Jego Autorzy określają cel ten jako największe wyzwanie dla edukacji XXI wieku”*¹¹.

Ze względu na długofalowość procesu doskonalenia tego rodzaju kompetencji – już od najmłodszych lat – w edukacji dzieci nieodzowne jest stwarzanie, w sposób świadomy i celowy,

różnorodnych sytuacji wychowawczych bogatych w społeczne interakcje, poszerzające obszary współdziałania i współbicia¹². Do takich zaliczają się przede wszystkim te, które leżą u podstaw procesu konstruowania wiedzy przez uczniów. Przebiegając w warunkach dialogu, gwarantując interakcyjny, narracyjny tryb uczenia się, uwzględniają tzw. *kontekst społeczny*¹³. Praca w zespołach, wzbogacająca oraz intensyfikująca dyskurs edukacyjny, uświadamia ponadto jednostce niezbędność działań kooperacyjnych, bez których współczesny człowiek nie jest w stanie osiągać bardziej znaczących rezultatów. Jak mówi J. Czapiński: *„Skończyła się epoka Edisonów. Dziś nie da się niczego zrobić jednoosobowo”*.

Pracując w zespole opanowujemy umiejętność rozmienia oraz szacunku dla praw i poglądów wszystkich jego członków, wzajemnego inspirowania się do działań, unikania i łagodzenia konfliktów, dialogu – negocjowania i dochodzenia do kompromisów. Poznając cudze opinie uczymy się stawiania problemów, prezentacji własnego punktu widzenia, polemizowania, dobierania odpowiednich argumentów¹⁴.

Tymczasem w naszych szkołach najbardziej rozpowszechnioną formą pracy uczniów jest wciąż nauczanie zbiorowe. Stosowane w nadmiarze *„ogranicza aktywność ucznia, usztywnia styczność przestrzenną, niekiedy wręcz uniemożliwia rozwój obojętnego zainteresowania się sobą uczestników procesu dydaktycznego – wychowawczego, gdyż są oni głównie skupieni na treściach przedmiotowych, a ich zainteresowania, uczucia, postawy zepchnięte są na dalszy plan (...) Nauczycielom brakuje czasu na śledzenie rozwoju koleżeństwa, sympatii, uczuciowego przywiązania, co utrudnia, a czasem wręcz uniemożliwia integrowanie się zespołu”*. Zdaniem B. Dymara – *nauczanie zbiorowe nie powinno wypełniać więcej niż 20 – 30% czasu zajęć*¹⁵.

3. Kierunki działań w zakresie edukacji obywatelskiej

Budowanie społeczeństwa obywatelskiego jest warunkiem rozwoju i modernizacji społeczeństwa. Może dokonywać się jedynie na bazie świadomego i celowego kształtowania i ustawicznego doskonalenia – już od najmłodszych lat – kompetencji, których istotą jest wzajemne zaufanie, współdziałanie oraz współpraca. Wraz z wiekiem jednostka powinna więc coraz jaśniej i wyraźniej uświadamiać sobie swoje miejsce i rolę, prawa i obowiązki w grupach społecznych, w których funkcjonuje, uczyć się zgodnego działania, osiągania wspólnie planowanych celów.

Sprostanie tym wyzwaniom wymaga precyzyjnego programowania działań edukacyjnych, konsekwentnego ich kreowania i realizowania. Tymczasem problematyka dotycząca społecznej edukacji dzieci od lat jest zaniedbywana. Wyraźnie widać brak troski zarówno badaczy, jak i nauczycieli – w społeczeństwie aspirującym przecież do miana obywatelskiego – o dociekanie natury społecznie pożądanego zachowań, odpo-

⁷ J. Czapiński, *Polubmy się*, „Polityka”, nr 45, 10 listopada 2007. s. 26 – 27.

⁸ Cyt. za: M. Szczepańska, E. Gawel – Luty, *Przyjaźń jako wartość w relacjach społecznych dzieci i młodzieży*. Kraków 2010, Impuls, s. 33.

⁹ Tamże, s. 51.

¹⁰ B. Dymara, *Sztuka współbicia a samokształcenie i samowychowanie w szkole*, W: Przemiany edukacyjne w Polsce i na świecie a modele wychowania, red. W. Korzeniowska. Kraków 2001, Wyd. Impuls, s. 356.

¹¹ *Edukacja. Jest w niej ukryty skarb. Raport dla UNESCO*, red. J. Delors. Warszawa 1998, Wyd. Stowarzyszenie Oświatowców Polskich, s. 32.

¹² Szerzej: *Edukacja do współbicia i współdziałania*, red. G. Kapica. Racibórz 2011, Wyd. PWSZ.

¹³ D. Klus – Stańska, J. Kruk, *Tworzenie warunków dla rozwojowej zmiany poznawczej i konstruowania wiedzy przez dziecko*, W: *Pedagogika wczesnoszkolna*, red. D. Klus – Stańska, M. Szczepańska – Pustkowska. Warszawa 2009, Wydawnictwa Naukowe i Profesjonalne, s. 477 – 478.

¹⁴ R. Fisher *Uczymy, jak się uczyć*. Warszawa 1999, WSiP, s. 102, 111.

¹⁵ B. Dymara, *Sztuka współbicia...op. cit.*, s. 362.

wiedzialności społecznej oraz warunków je wyzwalających¹⁶.

Jak przekonywał C. Freinet – wychowanie obywatelskie nie może dokonywać się wyłącznie przez werbalne przekazywanie i wyuczanie prawideł, wygłaszanie i powtarzanie sloganów. Niezbędne są działania polegające na promowaniu takiego modelu szkoły oraz klasy szkolnej, który stwarzałby optymalne warunki dla dojrzewania społecznego uczniów, kształtowania ich kooperacyjnych i obywatelskich kompetencji.

Działania te winny obejmować:

- uwrażliwianie na problemy i potrzeby innych ludzi oraz lokalnej społeczności,
- wdrażanie do współbicia, współpracy i współdziałania,
- przygotowanie do roli aktywnego oraz odpowiedzialnego obywatela.

Do najbardziej pożądaných przedsięwzięć edukacyjnych zaliczyć można:

- zdobywanie przez uczniów rzetelnej wiedzy społecznej, bogacenie ich doświadczeń społecznych poprzez działanie w konkretnych sytuacjach życiowych;
- promowanie wzorców obywatelskiego działania;
- wdrażanie uczniów do czynnego udziału w życiu społeczności lokalnej; bezinteresowne uczestnictwo w działaniach na rzecz dobra wspólnego (np. wolontariat, udział w akcjach charytatywnych);
- organizowanie debat, dyskusji klasowych i szkolnych na tematy dotyczące problemów własnego środowiska;
- budowanie więzi ze społecznością lokalną, z władzami samorządowymi, ze stowarzyszeniami i innymi instytucjami społeczeństwa obywatelskiego;
- budzenie u uczniów zainteresowania wydarzeniami publicznymi, np. wybory; wdrażanie do stosowania procedur demokratycznych w życiu klasy i szkoły,
- inicjowanie projektów uczniowskich dotyczących problemów najbliższego otoczenia, środowiska lokalnego, regionu, kraju i świata;
- nasilenie pracy zespołowej w celu kształtowania kompetencji kooperacyjnych¹⁷.

Cele w takim stylu prowadzonych działań edukacyjnych już przed siedemdziesięciu laty wyraźnie określił Celestyn Freinet, pisząc:

„Demokracja oczekuje od szkoły wychowania czynnych i twórczych obywateli, o otwartych umysłach, obywateli zazdrośnie strzegących swych wolności i praw, ale również zdolnych do poddania się dyscyplinie, gdy wymaga współdziałania dla wspólnej sprawy”¹⁸.

Reasumując całość rozważań należy podkreślić, iż w kapital społeczny indywidualnie inwestować się nie da. Jak pisze R. Putnam – po pierwsze, jest on zależny od rozciągniętego w czasie procesu historycznego formującego wspólnotę obywatelską, a po drugie – w tym historycznym procesie ogromną rolę odgrywa to, co dzieje się w przestrzeni publicznej: w polityce, szkole, w samorządach, na ulicy, w urzędach, a co w dużej mierze zależy od elit, zwłaszcza od polityków. W kraju trudno obecnie znaleźć przykłady politycznej i – ogólnej – instytucjo-

nalnej zachęty dla Polaków, poczynając od systemu oświaty, a na parlamencie kończąc, do większego wzajemnego zaufania, większej gotowości do współpracy. Sam upływ czasu niczego nie zmieni¹⁹.

Bibliografia

- Czapiński J., Polubmy się. „Polityka”, nr 45, 10 listopada 2007.
- DIAGNOZA SPOŁECZNA 2005. Badania warunków i jakości życia, red. J. Czapiński, T. Panek. Warszawa 2005, Rada Monitoringu Społecznego.
- DIAGNOZA SPOŁECZNA 2007. Badania warunków i jakości życia, red. J. Czapiński, T. Panek. Warszawa, 2007, Rada Monitoringu Społecznego.
- DIAGNOZA SPOŁECZNA 2009. Badania warunków i jakości życia, red. J. Czapiński, T. Panek. Warszawa 2009, Rada Monitoringu Społecznego.
- Dymara B., Sztuka współbicia a samokształcenie i samowychowanie w szkole, W: Przemiany edukacyjne w Polsce i na świecie a modele wychowania, red. W. Korzeniowska. Kraków 2001, Wyd. Impuls.
- Edukacja do współbicia i współdziałania, red. G. Kapica. Racibórz 2011, Wyd. PWSZ.
- Edukacja. Jest w niej ukryty skarb. Raport dla UNESCO, red. J. Delors. Warszawa 1998, Wyd. Stowarzyszenie Oświatowców Polskich.
- Fisher R., Uczymy, jak się uczyć. Warszawa 1999, WSiP.
- Goleman D., Inteligencja społeczna. Poznań 2007, Dom Wydawniczy Rebis.
- G. Kapica, Kształtowanie kompetencji kooperacyjnych najbardziej zaniedbanym obszarem współczesnej edukacji, W: Edukacja do współbicia i współdziałania, red. G. Kapica. Racibórz 2011, Wyd. PWSZ.
- Karwowska – Struczyk M., Dziecko i rówieśnicy w społecznym świecie wczesnej edukacji, W: Pedagogika wczesnoszkolna, red. D. Klus – Stańska, M. Szczepka – Pustkowska. Warszawa 2009, Wydawnictwa Naukowe i Profesjonalne.
- Kędra M., (red.) Samorządna organizacja życia klasy w społeczeństwie obywatelskim. Moszczanka 2009, Wyd. Stowarzyszenie Przyjaciół Szkoły „Otwarte okno” oraz Polskie Stowarzyszenie Animatorów Pedagogiki C. Freineta,
- Klus – Stańska D., Kruk J., Tworzenie warunków dla rozwojowej zmiany poznawczej i konstruowania wiedzy przez dziecko, W: Pedagogika wczesnoszkolna, red. D. Klus – Stańska, M. Szczepka – Pustkowska. Warszawa 2009, Wydawnictwa Naukowe i Profesjonalne.
- Polska smuta, rozmowa z J. Czapińskim. „Polityka”, nr 16, 18 kwietnia 2009.
- Stewart J., Idea książki, W: Mosty zamiast murów, red. J. Stewart. Warszawa 2005, Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Szczepańska M., Gawel – Luty E., Przyjaźń jako wartość w relacjach społecznych dzieci i młodzieży. Kraków 2010, Impuls.
- Walukiewicz S., Kapitał ludzki i społeczny jako przedmiot badań pedagogicznych. „Edukacja” 2010, nr 1.

¹⁶ M. Karwowska – Struczyk., *Dziecko i rówieśnicy w społecznym świecie wczesnej edukacji*, W: Pedagogika wczesnoszkolna, red. D. Klus – Stańska, M. Szczepka – Pustkowska. Warszawa 2009, Wydawnictwa Naukowe i Profesjonalne, s. 400; G. Kapica, *Kształtowanie kompetencji kooperacyjnych najbardziej zaniedbanym obszarem współczesnej edukacji*, W: Edukacja do współbicia i współdziałania, red. G. Kapica. Racibórz 2011, Wyd. PWSZ.

¹⁷ Przykłady działań, W: *Samorządna organizacja życia klasy w społeczeństwie obywatelskim*, red. M. Kędra. Moszczanka 2009, Wyd. Stowarzyszenie Przyjaciół Szkoły „Otwarte okno” oraz Polskie Stowarzyszenie Animatorów Pedagogiki C. Freineta.

¹⁸ Tamże, s. 11.

¹⁹ Cyt. za: *DIAGNOZA SPOŁECZNA* 2009, s. 280.

Instytut Studiów Edukacyjnych

Nasi najlepsi

Uczelnia nasza już od dawna interesuje się losami swych absolwentów. Monitorowanie ich drogi życiowej stanowi bowiem istotny czynnik determinujący nie tylko decyzje rekrutacyjne, ale i kształtowanie oferty edukacyjnej. Chodzi bowiem o właściwe decyzje związane z powoływaniem oczekiwanych w najbliższym środowisku kierunków i specjalności.

Wiedza o absolwentach, na którą składają się jednostkowe losy ludzkie, staje się swoistego rodzaju mozaiką zdarzeń, na podstawie których możemy dużo trafniej reagować na potrzeby lokalnej społeczności, okolicznego rynku pracy, dostosowywać doń zadania dydaktyczne Uczelni.

Ponadto śledzenie dalszej kariery edukacyjnej studentów może, przynajmniej częściowo, przyczynić się do oceny jakości kształcenia, a następnie do podjęcia niezbędnych działań w trosce o jego poziom.

Eksplorowanie losów absolwentów w naszej Uczelni przybrało postać ciągłych badań o systemowym charakterze. Dysponujemy już nie tylko trafnie opracowanymi narzędziami badawczymi, ale i bogatą bazą informacji pochodzących od około 24,8 % byłych studentów reprezentujących wszystkie kierunki i specjalności.

Szczegółowe badania prowadzą **mgr Anna Chrobok** oraz **mgr inż. Anna Wróblewska**. One też dokonały pierwszych opracowań zebranych danych w postaci wstępnego sprawozdania opublikowanego na łamach „Eunomii” (nr 5/2011) oraz komunikatu z badań przedstawionego na VI Raciborskim Seminarium Pedagogicznym nt. „Wyższa uczelnia składnikiem środowiskowego systemu edukacji”, zorganizowanym w dniu 7 listopada 2011 r. przez raciborski Oddział Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego.

Docierające do nas informacje o losach naszych absolwentów okazują się być niezwykle interesujące. Mamy bowiem wiele przykładów tego, że byli studenci z powodzeniem kontynuują studia na II stopniu, lokując się w czołówce absolwentów – magistrów. Do grona tych osób zalicza się **Pani mgr Dorota Widok**, urodzona w Raciborzu, „od zawsze” mieszkająca w podraciborskich Ciechowicach. Poniżej przedstawiamy pokrótce jej sylwetkę.

Mgr Dorota Wi-

dok w roku 2009 z wynikiem bardzo dobrym ukończyła w Instytucie Studiów Społecznych w trybie niestacjonarnym kierunek socjologia ze specjalnością zarządzanie zasobami ludzkimi. Pracę licencjacką nt. *Formy organizacji czasu wolnego młodzieży wiejskiej* napisała pod kierunkiem **dr Mai Krasuckiej**.

Studia wyższe drugiego stopnia kontynuowała na Wydziale Organizacji i Zarządzania Politechniki Śląskiej w Gliwicach na kierunku zarządzanie ze specjalnością zarządzanie przedsiębiorstwem. Ukończyła je w czerwcu 2011 roku z **oczną bardzo dobrą z wyróżnieniem**.

Jej kariera edukacyjna obejmowała kolejno naukę w Szkole Podstawowej w Zawadzie Książęcej oraz w II Liceum Ogólnokształcącym w Raciborzu. Po maturze podjęła pracę w Gminnym Przedsiębiorstwie Wodociągów Kanalizacji w Kuźni Raciborskiej.

Pani mgr Dorota Widok ma córkę Angelikę, która uczęszcza do klasy VI, oraz syna Grzegorza – przedszkolaka. Mąż Henryk pracuje w firmie budowlanej.

Przyjmowanie tak miłych dla naszej Szkoły wieści o sukcesach naszych absolwentów bardzo raduje. Bez fałszywej skromności możemy stwierdzić, że w dyplomie magisterskim mgr Doroty Widok mieści się skromny wkład raciborskiej PWSZ.

Obecnie z niecierpliwością oczekujemy wieści o uzyskaniu przez kogoś z naszych byłych studentów stopnia naukowego doktora.

(ka)

	POLITECHNIKA ŚLĄSKA	
	Wydział Organizacji i Zarządzania <small>(nazwa podstawowej jednostki organizacyjnej uczelni)</small>	
		
	DYPLOM	
	ukończenia studiów w formie <u>niestacjonarnej</u>	
	na kierunku <u>Zarządzanie</u>	
	w specjalności <u>Zarządzanie Przedsiębiorstwem</u>	
	z wynikiem <u>bardzo dobry z wyróżnieniem</u>	
	i uzyskania w dniu <u>15 czerwca</u> <u>2011</u> r.	
	tytułu zawodowego <u>magister</u>	
	Kierownik podstawowej jednostki organizacyjnej	Rektor
		
	prof. dr hab. inż. Marian Turek	Prof. dr hab. inż. Andrzej Karbownik
	(piszący imienna i podpis)	
		
	Gliwice	dnia <u>26.07.2011</u> r.
	(miejscowość)	
Pan(i) hc. Dorota Julia WIDOK <small>(imię/miiona i nazwisko)</small>		
data urodzenia <u>17 września</u> <u>1976</u> r.		
miejsce urodzenia <u>Racibórz</u>		
		
(podpis posiadacza dyplomu)		
Nr dyplomu <u>148767</u>		

Forma i barwa...

dr Gabriela Habrom-Rokosz

... czyli warsztaty fotograficzne, podczas których uczniowie raciborskiego Liceum Plastycznego mieli możliwość nie tylko pogłębiania wiedzy teoretycznej z zakresu fotografii, ale również praktycznego jej wykorzystania w tworzeniu kompozycji dwu- i trójwymiarowych. Wykład wprowadzający do części warsztatowej wraz z pokazem multimedialnym wygłosiła dr Gabriela Habrom-Rokosz w dniu 21 października ubiegłego roku. Podczas wykładu zaprezentowano i przeanalizowano wiele przykładów zdjęć, obrazujących umiejętność kreatywnego postrzegania otaczającej nas rzeczywistości.

Dobry obserwator potrafi zauważyć wiele ciekawych kształtów w miejscach zdawałoby się mało atrakcyjnych. Umiejętność obserwacji pozwala odkryć formy, które po uwiecznieniu za pomocą aparatu fotograficznego urastają do rangi nowej rzeczywistości - dzieła sztuki. Doskonalenie tzw. "aktywnego patrzenia" ułatwia podjęcie decyzji w zakresie wyboru konkretnego motywu godnego sfotografowania. Wartość samego zdjęcia zależy jednak od wielu czynników, jest bardzo subiektywnym pojęciem i nie można jej odnieść do sztywnych schematów, czy skostniałych przepisów. Efekt końcowy procesu fotografowania, czyli obraz fotograficzny zarejestrowany na dowolnym nośniku - klasycznym negatywie, czy karcie pamięci aparatu cyfrowego - determinuje odpowiednia gra barw światła oraz kompozycji obrazu.

W drugiej części warsztatów - twórczej - zorganizowanej w dniu 18 listopada minionego roku, uczestnicy przekonali się, jak ważna jest umiejętność wnikliwej obserwacji różnorodnych kształtów i wrażliwość na kolor oraz świadomość

wyboru określonych elementów tworzących płaszczyzną obrazu. Działania twórcze realizowane były w pracowni fotografii Instytutu Sztuki PWSZ w Raciborzu zarówno w studio, jak i ciemni fotograficznej. Wykorzystując jedno- lub dwupunktowe światło stałe oraz lustrzaną średnioformatową, młodzież komponowała obrazy fotograficzne w kwadracie, zwracając szczególną uwagę na funkcję zmian światłocienia wobec koloru lub waloru. Na rezultaty nie trzeba było zbyt długo czekać, wystarczyło wywołać film, co dla współczesnej młodzieży - funkcjonującej na co dzień w świecie wirtualnym - okazało się niezwykle fascynującym przeżyciem. Konfrontacja postrzeganych barwnych kompozycji martwej natury, będących źródłem inspiracji z powstałym czarno-białym obrazem, zarejestrowanym na błonie negatywowej, była bardzo trafnym zabiegiem. W prosty sposób - czarno na białym, a właściwie białe na czarnym - można było zauważyć, jak bardzo zależne jest ukazanie formy od sposobu, w jaki światło "dotyka" dany motyw.

W celu uatrakcyjnienia warsztatów uczestnicy mieli możliwość zapoznania się dodatkowo z klasyczną techniką luksografii. Tworząc obrazy fotograficzne bezpośrednio na materiałach światłoczułych bez użycia aparatów fotograficznych, mieli okazję doświadczać, jak ważne jest wycucie kompozycji oraz rola światła w fotografii. Materiał zrealizowany podczas warsztatów z pewnością poszerzył wiedzę i doświadczenia młodzieży z zakresu technologii fotografii klasycznej, jednocześnie stał się doskonałym źródłem inspiracji do dalszych działań w technikach FOTOGRAFICZNYCH z zastosowaniem obróbki cyfrowej.

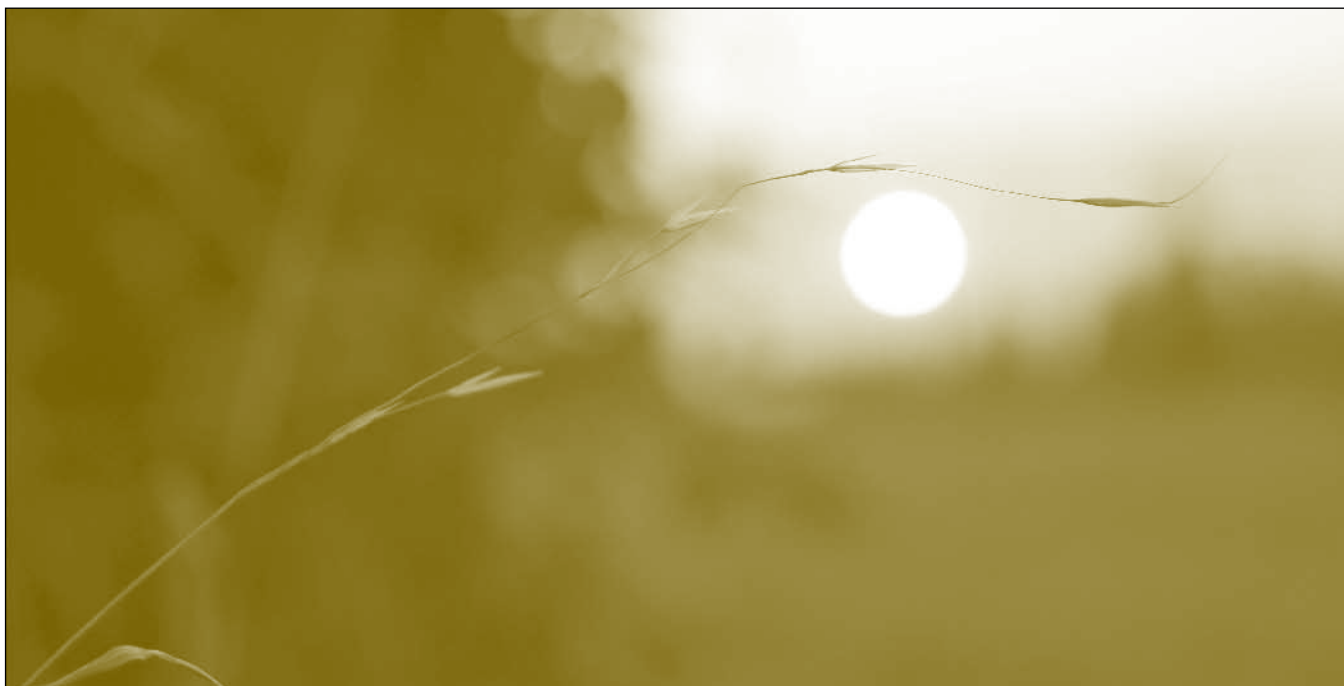


Foto: M. Tomczak

Instytut Neofilologii

O tłumaczeniu tekstów użytkowych

dr Monika Porwoł

24 listopada 2011 roku w gmachu naszej Uczelni odbyło się przedsięwzięcie pod nazwą 'Warsztat Tłumaczeniowy'. Zostało ono zorganizowane przez Zakład Języka Angielskiego Instytutu Neofilologii – w ramach obchodów 10-lecia Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu. Tematem warsztatu były „Strategie w przekładzie tekstu użytkowego”, a zajęcia prowadziła dr Monika Porwoł. Uczestnictwo w warsztacie miało charakter otwarty. W przedsięwzięciu brali udział uczniowie szkół ponadgimnazjalnych, między innymi z Zespołu Szkół Nr 6 im. Króla Jana III Sobieskiego w Jastrzębiu-Zdroju oraz I Liceum Ogólnokształcącego im. Jana Kasprowicza w Raciborzu.

Młodzi uczestnicy warsztatu pracowali na przygotowanym przez prowadzącego materiale, kształcąc swoje umiejętności czytania, rozumienia i zastosowania wybranych metod tłumaczeniowych w nieliterackich tekstach angielskich.

Warsztat podzielony był na dwa moduły. Pierwsza część została poświęcona krótkiemu wprowadzeniu do teorii i praktyki przekładu z uwzględnieniem pojęcia strategii tłumaczeniowej i zilustrowaniu wybranych sposobów taktycznych (z języka angielskiego na język polski) na wybranych fragmentach autentycznych tekstów i ich wersji tłumaczeniowych. Druga część warsztatu dotyczyła pracy nad przekładem własnym. Uczniowie zostali podzieleni na grupy, które pracowały z krótkimi tekstami (mając do dyspozycji słowniki). Wybrane osoby miały szansę prezentacji swojej wersji tłumaczeniowej, a następnie omówiono miejsca trudne i problematyczne. Należy podkreślić, iż ta część warsztatu była otwarta na pracę twórczą i konstruktywną dyskusję.

Uczniowie szkół ponadgimnazjalnych przyjęli to spotkanie naukowe z wielkim entuzjazmem, a ich opiekunowie wyrazili chęć dalszej współpracy z Instytutem Neofilologii.

Instytut Neofilologii

Atmosfera wiedeńskiego jarmarku

dr Estera Jasifa

W dniach 26 i 27 listopada 2011 roku grupa prawie trzydziestu studentów filologii germańskiej i edukacji elementarnej z językiem niemieckim wraz z wykładowcami: Renatą Sput, Iwoną Kuczyńską i Esterą Jasifą udała się, podróżując autokarem firmy Astratour z Katowic, do Wiednia – nie tylko by zwiedzać, lecz przede wszystkim, aby zakosztować atmosfery jarmarku bożonarodzeniowego.

Korzenie tego jarmarku sięgają XIII wieku, kiedy to Rudolf Habsburg nadał miastu przywilej organizowania owego przedsięwzięcia. Obecnie jarmark jest organizowany w kilku miejscach stolicy Austrii we wszystkie weekendy adwentu. Zwyczaj jarmarków świątecznych jest typowy dla wielu miast i miasteczek krajów niemieckojęzycznych. W trakcie trwania jarmarku można podziwiać występy artystów, posłuchać wspaniałych koncertów. Przede wszystkim jednak można nacieszyć oczy mnóstwem pięknych ozdób choinkowych i świątecznych oraz skosztować tradycyjnych specjalów i delektować się różnymi odmianami wina grzanego, zwanego „Glühwein”. Niepowtarzalną atmosferę tworzy przepięknie ozdobione miasto i uprzejmość wiedeńczyków.

Udział w jarmarku był zatem głównym celem naszego

wyjazdu, udało nam się wszakże wiele zwiedzić. Byliśmy w gotyckiej katedrze św. Szczepana, w rezydencji letniej Habsburgów – pałacu Schönbrunn z pięknym ogrodem. Widzieliśmy jeden z największych kompleksów pałacowych Europy – Hofburg, będący do 1918 roku siedzibą Habsburgów. Spacerując reprezentacyjnymi ulicami Wiednia, zwanyymi Kohlmarkt i Graben, zobaczyliśmy budynek Parlamentu, Plac Szwedzki z zegarem figuralnym, Belweder, pomnik cesarzowej Marii Teresy oraz barokowe kościoły św. Karola Boromeusza i św. Piotra. Mieliśmy okazję podziwiać budynek Opery Wiedeńskiej, Towarzystwa Muzycznego, gdzie organizowane są słynne koncerty noworoczne oraz dom, w którym mieszkał i tworzył Wolfgang Amdeusz Mozart. Słuchaliśmy walców Straussa, delektowaliśmy się kawą wiedeńską, tortem Sachera i pralinami zwanymi „Mozartkugeln”.

Zal było opuszczać to wspaniałe miasto, które zachwyca, inspiruje i przyciąga przez cały rok. Zadowoleni, pełni wrażeń wróciliśmy do domu, przekonani, że warto znów tam pojechać.

Serdecznie dziękujemy wszystkim, którzy przyczynili się do zorganizowania tego wyjazdu.

Instytut Neofilologii

„Nad pięknym, modrym Dunajem”, czyli słów kilka o wyprawie na wiedeński jarmark

Tradycja organizowania jarmarków bożonarodzeniowych jest typowa dla krajów niemieckojęzycznych, należy do kultury tych państw. W wycieczce na właśnie taki jarmark wzięliśmy udział, my, germaniści z II-go i III-go roku wraz z wykładowcami oraz kilkorgiem innych studentów w dniach 26–27.11.2011r. Wiedeński Weihnachtsmarkt jest najstarszym bożonarodzeniowym jarmarkiem w Austrii. Jego korzenie sięgają 1278 roku, kiedy to Rudolf Habsburg nadał miastu przywilej organizowania dwóch jarmarków w roku. Jarmarkom zazwyczaj towarzyszy mnóstwo atrakcji, m.in. występy miejscowych artystów, które można obejrzeć popijając grzane wino, czy ściana życzeń, na której umieszcza się listy do Św. Mikołaja.

Wczesnym rankiem zebraliśmy się na Placu Piastów w Gliwicach oraz na dworcu PKS w Raciborzu, by wraz z rozśpiewaną panią przewodnik przejechać przez zamglone Czechy i około godz. 14.00 dotrzeć do celu podróży – stolicy Austrii. Wysiedliśmy z autobusu pod narodowym stadionem sportowym Ernst-Happel-Stadion i resztę drogi do centrum miasta przebyliśmy metrem. Zwiedzanie rozpoczęliśmy od jarmarku adwentowego na placu przed kościołem św. Karola Boromeusza – jednej z najpiękniejszych barokowych budowli Europy, która została ufundowana przez Karola VI w 1713 po ostatniej z wielu epidemii dżumy, które nawiedziły Wiedeń. W czasie dalszego spaceru po mieście zobaczyliśmy m.in. budynek Opery Wiedeńskiej, Parlament, Hofburg, który do 1918 r. był rezydencją Habsburgów oraz Ratusz, przy którym na Placu

Marii Teresy odbywa się największy w mieście jarmark adwentowy. Dowiedzieliśmy się także, gdzie można zjeść słynny tort Sachera. Po spróbowaniu prawdziwego grzańca i pożywnej kolacji w McDonald's wróciliśmy wreszcie do autobusu i około godziny 20:00 byliśmy już w hotelu.

Następnego dnia rozpoczęliśmy zwiedzanie od najpiękniejszego i najbardziej znanego miejsca we Wiedniu – Zespołu Pałacowo-Parkowego Schönbrunn. Początkowo był to mały pałacyk myśliwski, który w roku 1683 został spalony przez Turków. Później odbudowano go i stał się letnią rezydencją Habsburgów. Kolejnym zabytkiem na naszej trasie zwiedzania był Belweder – dwa barokowe pałace: Dolny i Górny, zaprojektowane w XVIII wieku dla Księcia Eugeniusza Sabaudzkiego. Następnie wróciliśmy do zwiedzanego dzień wcześniej centrum miasta, co pozwoliło nam przyjrzeć się dokładniej Katedrze Św. Szczepana oraz kilku innym ciekawym zabytkom. I tak w godzinach popołudniowych zebraliśmy się na Placu Szwedzkim, by późnym wieczorem z pełną walizką wrażeń i zdobytej wiedzy wrócić do Polski.

Kto nigdy nie miał okazji zobaczyć niemieckiego czy austriackiego miasta w okresie przedświątecznym, ten z pewnością wiele stracił. Jeżeli już wybrać się jarmark adwentowy to najlepiej do Wiednia. Wycieczka taka na długo pozostanie w pamięci. A teraz nie pozostaje nam nic innego, jak czekać na wiosnę i wybrać się tam znów, gdy zakwitną kwiaty w przy-pałacowych ogrodach.

A. Ź.



Fot.: archiwum PWSZ w Raciborzu

Nasza grupa w Wiedniu

Instytut Sztuki

Warsztaty tkaniny artystycznej

dr Piotr Wysogład

Współczesna tkanina artystyczna przybiera różne formy. Od tkanych obrazów, czyli malarstwa, po kształty przestrzenne, czyli rzeźbę. Często jedynym kryterium pozwalającym zaklasyfikować obiekt do tkaniny artystycznej jest obecność elementu przeplatania. Tak właśnie było w przypadku pracy powstałej z lin w ramach warsztatów twórczych, które odbyły się dnia 18 listopada 2010 z okazji obchodów dziesięciolecia Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu. Warsztaty polegały na stworzeniu wspólnej kompozycji przestrzennej z lin przez studentów I roku edukacji artystycznej PWSZ.



Foto: G. Habrom-Rokosz

Studentzi Adam Kala i Kornelia Popek w trakcie pracy



Foto: G. Habrom-Rokosz

Zajmowanie się tkaniną artystyczną wymaga nie lada umiejętności manualnych

Biblioteka PWSZ

Świąteczny wykład o ilustracji w książkach dla dzieci

mgr Dorota Mucha

W przedświątecznej atmosferze uczniowie Liceum Plastycznego, funkcjonującego w ramach Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 1 w Raciborzu, wysłuchali wykładu pani dr Karoliny Staniecsek z Instytutu Sztuki pt. „Grafika warsztatowa jako nauka stosowana na przykładzie ilustracji”, który zorganizowała Biblioteka Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu.

Wykład oraz prezentacja multimedialna odbyły się w nowo otwartej Czytelni Ogólnej. Dla wielu uczestników była to podróż w czas dzieciństwa i ukochanych książeczek dla dzieci, ilustrowanych przez najlepszych polskich ilustratorów, takich jak: Jan Marcin Szancer, Bohdan Butenko, Olga Siemaszko i inni. Dla młodych adeptów sztuk plastycznych wykład dr Staniecsek był ciekawą lekcją historii ilustrowania książek. Uczniowie byli zafascynowani ilustracjami mistrzów, największy jednak podziw wzbudziła prezentacja najnowszych prac Briana Dettmera – rzeźbiarza książki.

Dużym zainteresowaniem cieszyła się wystawa książek ilustrowanych, bajek, baśni i powieści dla dorosłych, znajdujących się w zbiorach biblioteki oraz pochodzących z kolekcji

prywatnych. Uczniowie Liceum zwiedzili również uczelnianą bibliotekę i zapoznali się z jej bogatymi zbiorami – książek i czasopism na temat sztuki, fotografii i technik graficznych.

Z okazji zbliżających się świąt, licealiści otrzymali małe podarunki.



Foto: G. Habrom-Rokosz

Dr Karolina Staniecsek demonstruje uczniom ilustracje książkowe

Biblioteka PWSZ

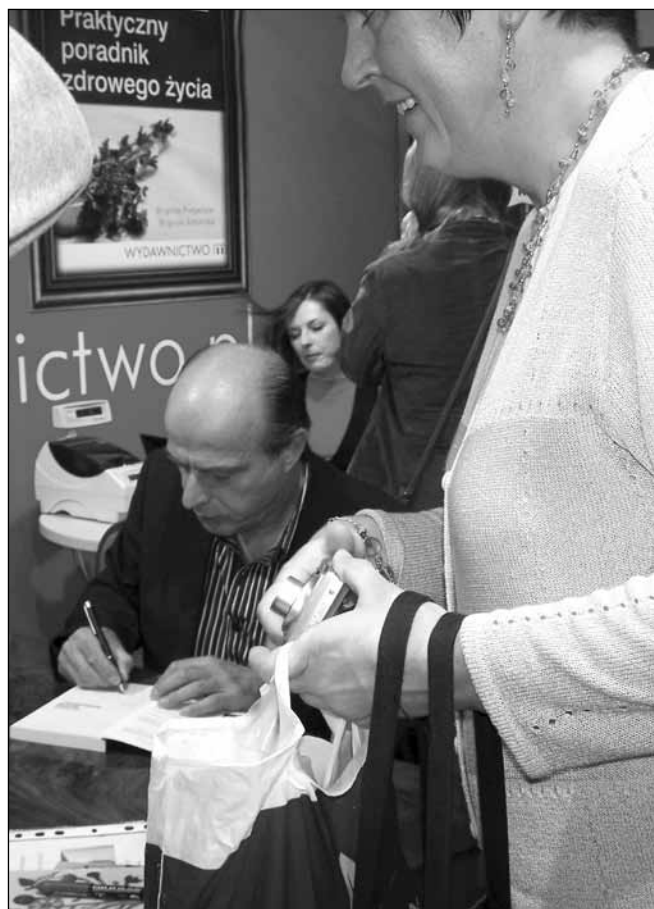
Fenomen krakowskich Targów Książki

mgr Dorota Mucha

„Różnorodne formy książki nie zmieniły jej funkcji ani zasadniczych struktur składniowych od ponad pięćset lat. Odkąd istnieje książka, nie opracowano właściwie jej doskonalszej wersji. Podobnie jest z łyżką, młotkiem, kołem bądź dłutem. Nie da się przecież ulepszyć łyżki. Designerzy z bardzo miernymi rezultatami usiłują na przykład skonstruować nowe korkociągi, z których zresztą większość nie działa...”

Umbero Eco, „Nie myśl, że książki znikną”

Rekordowe Targi Książki 2011 w Krakowie. Jak pilnie doniosły media, odwiedziło je ponad 30 tys. zwiedzających. „Nie myśl, że książki znikną”, pod takim hasłem i honorowym patronatem prezydenta Bronisława Komorowskiego rozpoczęły się tegoroczne targi książki. To przede wszystkim doskonały pomysł i sposób na zebranie wszystkich najważniejszych wydawców rynku księgarskiego w jednym miejscu. Okazało się też, że jest to najlepszy sposób na zapoznanie się z przebogata ofertą wydawniczą, ofertą z każdej dziedziny wiedzy. Szczególnie bogato prezentowały się wydawnictwa niemal wszystkich uczelni wyższych oraz uniwersytetów. Poza tym obecne były oczywiście takie tuzy wydawnicze jak PWN, Znak, znakomite wydawnictwo Media Rodzina, Nasza Księgarnia czy PIW. Aby zapoznać się z wszystkimi wystawcami i zatrzymać się, choć na chwilę, przy każdym, trzeba by poświęcić wiele godzin. Kompletując księgozbiór biblioteki PWSZ w Raciborzu korzystamy najczęściej z witryn internetowych wydawców i księgarń. Targi stały się więc doskonałą okazją do zapoznania się z bieżącym rynkiem wydawniczym, z nowymi wydawnictwami i spotkaniem ludzi książki, autorów, dziennikarzy i podróżników. To właśnie spotkania z autorami, ludźmi mediów gromadziły największe tłumy. Do Wojciecha Cejrowskiego ustawili się długi ogonek wielbicieli, niektórzy stali po autograf, inni żeby zamienić kilka słów z charyzmatycznym podróżnikiem, ubranym, mimo jesiennej pory, w nieodłączną koszulę w stylu bahamas. Ogromnym zainteresowaniem cieszyła się także goszcząca w Krakowie i promująca swoją nową powieść Roma Ligocka, autorka głośnej powieści „Dziewczynka w czerwonym płaszczyku” – wspomnienia autobiograficzne jej lat dziecięcym spędzonych w krakowskim getcie. Licznie reprezentowane wydawnictwa religijne uświetniło spotkanie autorskie z kardynałem Stanisławem Nagym, transmitowane nawet przez telewizję. Równie oblegani byli Jan Pospieszalski oraz Piotr Kraśko. Niestety nie udało nam się spotkać z mistrzem polskiego science fiction, Jackiem Dukajem, którego wystąpienie zgromadziło prawdziwe tłumy fanów. Za to zapoznaliśmy się z warsztatami firmy „Ars Libri”, profesjonalnie zajmującej się artystyczną oprawą książek. Znakomite wystawy zorganizowały zarówno Biblioteka Narodowa, jak i Muzeum Narodowe w Krakowie. Na szczególne zainteresowanie zasłużyło niewątpliwie wydawnictwo Muzyczne PWM, ze znakomitą oprawą wystawy. Targom towarzyszyły również liczne seminaria i projekty. Na zakończenie trwającego jeszcze Roku



Jan Pospieszalski podpisywał swoją najnowszą książkę.

Foto: D. Mucha

Milosza promowano poezję noblisty – głośnym czytaniem dzieł poety płynącym stale z głośników. Sami czytelnicy mogli zasiąść przy właśnie zakupionej książce w tzw. Strefach Czytania. W salonie „Nowe media” prezentowano coraz bogatszą ofertę audio-booków. Jest to niewątpliwie nowy i stały trend wydawniczy, gdyż publikacje te cieszą się coraz większą popularnością, rośnie liczba wydawnictw publikowanych równocześnie – w formie tradycyjnej, drukowanej i dźwiękowej. Oczywiście, nie wyszliśmy z targów bez małych zakupów. Do listy świątecznych lektur, którymi będziemy sobie umilać długie, zimowe wieczory, doszła najnowsza powieść amerykańskiego prozaika Cormaca McCarthy’ego, zdobywcy nagrody Pulitzera oraz album „Skrzaty” – pierwsza naukowa publikacja na temat leśnych stworów...

Instytut Studiów Społecznych

Jak działa Euroregion Silesia?

Nikol Spach, Sebastian Koska

W czwartek 24 listopada 2011 roku w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Raciborzu gościła Pani **Daria Kardaczyńska** - Dyrektor polskiego sekretariatu Euroregionu Silesia. Na zaproszenie studentów europeistyki oraz opiekuna kierunku, **dr. Jakuba Berezowskiego**, zgodziła się przybliżyć główne zasady działalności tejże instytucji. „Podstawowym zadaniem jest rozwijanie naszego regionu w oparciu o współpracę z Republiką Czeską”- wyjaśniła Pani Dyrektor. Dodała, iż współpraca ta wiąże się ze wspólnymi interesami w dziedzinie transgranicznej infrastruktury transportowej, wspólnymi problemami w dziedzinie środowiska naturalnego, wsparciem rozwoju transgranicznego ruchu turystycznego, obejmuje również współpracę między szkołami i młodzieżą po obu stronach granicy, jak również związana jest z dbałością o rozwój kultury, edukacji i sportu.

W dalszej części wykładu obecni na spotkaniu studenci poznali historię powstania Euroregionu, projekty, które realizuje się w ramach współpracy transgranicznej oraz obszar, jaki obejmuje Euroregion Silesia.

Pani Dyrektor przedstawiła również pokrótce informacje podstawowe, niezwykle ważne, takie między innymi, że Euroregion Silesia ma za sobą pierwszych trzynast lat istnienia, jest „*umową o współpracy między polskim Stowarzyszeniem Gmin Dorzecza Górnej Odry a Stowarzyszeniem Euroregion Silesia -CZ*” podpisaną przez ówczesnego prezydenta Raciborza Andrzeja Markowiaka i Primatora Opawy Jana Mrazka. W jej skład po stronie polskiej wchodzi dziesięć gmin z powiatów: raciborskiego, wodzisławskiego, rybnickiego i głubczyckiego. Natomiast w skład czeskiej strony



Foto: archiwum PWSZ w Raciborzu

wchodzi pięćdziesiąt osiem gmin członkowskich oraz trzech członków wspierających: Uniwersytet Śląski, Powiatowa Izba Gospodarcza oraz Macierz Śląska, prężnie działająca w Opawie. Sekretariat Euroregionu Silesia tworzą dwa biura – w Raciborzu i Opawie.

Szczególne zainteresowanie studentów dotyczyło zadań Euroregionu Silesia, do których należy społeczno-ekonomiczny rozwój terytorium, wzmacnianie jego konkurencyjności oraz współpraca społeczności lokalnych, wspieranie inicjatyw społecznych poprzez organizowanie imprez kulturalnych i rekreacyjno-edukacyjnych oraz współpracy jednostek administracji publicznej i organizacji świadczących usługi publiczne.

Przebiegowi spotkania towarzyszyła bardzo miła atmosfera. Pani Dyrektor Kardaczyńska wyczerpująco przedstawiła tajniki współpracy polsko-czeskiej. Studenci pozytywnie odebrali działalność instytucji, jaką jest Euroregion Silesia. W ramach podziękowań za spotkanie nagrodzili szanownego Gościa oklaskami.

Uwaga na cyberprzesiępczość

dr Adam Musioł

Pojęcie cyberprzesiępczości, zwanej również „przesiępczością internetową”, rozumiane jest *”jako określenie zabronionych prawem działań, dokonywanych za pomocą komputera w sieci internetowej lub przy jej wykorzystaniu, godzących m.in. w bezpieczeństwo wykorzystania technologii informatycznych, znalazło już swoje miejsce zarówno w doktrynie nauk prawnych, jak i wśród ekspertów zajmujących się bezpieczeństwem teleinformatycznym”*¹.

Przesiępczość internetowa w naszym kraju jest zjawiskiem zasadniczo nowym, gdyż istnieje, co oczywiste, dopiero od momentu rozpowszechnienia się Internetu. Najczęściej tego typu przestępcami stają się ludzie młodzi, począwszy od gimnazjum, a skończywszy na studentach. Ponieważ przytłaczająca większość przestępstw hackerskich popełniana jest przez uczniów, dlatego warto i należy bliżej przyjrzeć się tej grupie użytkowników sieci komputerowej.

Hackerów cechuje pracowitość i zdolności informatyczne. Rozwijając swoje umiejętności, hakerzy w krótkim czasie wybijają się ponad przeciętność klasową. Powoduje to dysonans pomiędzy szkołą nastawioną na przeciętniaka, a możliwościami działania ucznia. Brak dostrzeżenia w hackerze ucznia wyjątkowego powoduje, że przestaje on koncentrować się na procesie edukacyjnym. Pracując w sieci natrafia na zrozumienie i, co najważniejsze, jest podziwiany za swoje umiejętności. Stąd już krok do hackerstwa i cyberterrorizmu. Mamy tu do czynienia z motywacją wzrostową polegającą na tym, że każdy sukces włamania się do kompute-

rów wzmacnia chęć dalszego działania i osiągnięcia wyższego pułapu w kompetencjach informatycznych.

Należy baczną uwagę zwrócić na młodzież licealną i gimnazjalną oraz studentów, którzy drobnymi włamaniami na strony internetowe nieświadomie stają się przestępcami internetowymi, ponieważ łamią prawo. W 2011 roku w Raciborzu zbadano studentów Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej pod kątem przestępczości internetowej. Na pytanie dotyczące plagiatu, naruszającego prawo autorskie, przy przygotowaniu referatu, aż 31% przyznało się do ściągania gotowych materiałów z Internetu bez podania źródła. Tylko, a może aż 2% badanych studentów, ... włamywało się do komputerów (hacking) kolegów, pokonywało zapory, hasła, wdzierając się na strony internetowe słabo zabezpieczone. Biorąc pod uwagę fakt, że byli to studenci kierunków nieinformatycznych, można stwierdzić, że zjawisko przestępczości internetowej jest niepokojące. Pokusa korzystania z Internetu przy pisaniu pracy licencjackiej jest ogromna. Skutecznym narzędziem, które ogranicza pokusę bezpośredniego kopiowania z sieci jest mało doskonały program antyplagiatowy, z którego korzysta wiele uczelni, w tym również nasza.

Należy pilnie uczulić wszystkich nauczycieli, a szczególnie nauczycieli informatyki, by na lekcjach uświadamiali studentom konieczność przeciwdziałania przestępczości internetowej. Resocjalizowanie młodych przestępców intrnetowych uważam za sprawę bardzo pilną i godną uwagi.

¹ D. E. Denning, *Activism, Hacktivism, and Cyberterrorism: The Internet as a Tool For Influencing Foreign Policy*, [w:] J. Arquilla, D. Ronfeldt (red.), *Networks and Netwars: The future of terror, crime and militancy*, Santa Monica 2001, s. 268.



Instytut Neofilologii

Debaty o trudnej historii Śląska

dr Esfera Jasifa

W Instytucie Neofilologii PWSZ w Raciborzu w dniach 6 i 7 października 2011 roku odbyło się seminarium na temat historii i kultury Śląska zorganizowane przez Ziomkostwo Ślązaków z Nadrenii Westfalii przy współpracy Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Niemców Województwa Śląskiego. Gości powitał w imieniu władz uczelni **dr Paweł Strózik**, a w imieniu organizatorów **Johannes Golawski** i **Blasius Hanczuch**.

Kluczowym punktem seminarium była autoprezentacja **Henryka Wańka** – pisarza urodzonego w 1942 roku, który w swojej twórczości podejmuje tematykę związaną ze Śląskiem. Twórca nie tylko opowiadał o własnych doświadczeniach życiowych z lat dzieciństwa i młodości, swej drodze do pisarstwa, lecz także zapoznał słuchaczy z fragmentami swoich powieści. Dokładniej ukazana została utwór „Finis Silesiae”. Uczestnicy seminarium mieli możliwość podjęcia dyskusji z pisarzem.

Po przerwie obiadowej przedstawione zostały następujące aspekty historii i kultury Śląska:

1. Język niemiecki jako ważny czynnik integracyjny (**Till Scholz-Knobloch**)
2. Opór Ślązaków podczas II wojny światowej (**Damian**

Spielvogel)

3. Internowanie Górnoślązaków po 1945 roku (**Johannes Golawski**).

W ostatnim dniu seminarium studenci raciborskiej uczelni zwiedzali zabytkową kopalnię węgla „Guido” w Zabrze, zapoznając się z historią górnictwa na Śląsku, rozwojem technik wydobywania węgla na przestrzeni ostatnich wieków. Ukazana została także charakterystyczna zabudowa górniczych terenów Śląska – tzw. familoki w Biskupicach, a także zawile losy mieszkańców tych terenów przed II wojną światową.

Po przerwie obiadowej uczestnicy wyjazdu wysłuchali następujących wykładów:

1. Powstania śląskie na Górnym Śląsku (**dr Renata Sput**)
2. Uczenie się języka niemieckiego poprzez śpiewanie piosenek (**Kornelia Pawliczek –Błońska**)

W drodze powrotnej uczestnicy wyjazdu zobaczyli wieżę Radiostacji Gliwickiej. Ten ciekawy pod względem architektonicznym obiekt ma swoją historię, gdyż z tego miejsca, po tzw. prowokacji gliwickiej, rozpoczęła się II wojna światowa.



Uczestników seminarium przywitał w imieniu JM Rektora
dr Paweł Strózik



Audytorium

Raciborskiego „Tetraedru” gry ze śmiercią

O przygotowaniach do ponownego wystawienia spektaklu *Regał ostatnich tchnień* informuje studentka II roku PWSZ w Raciborzu (filologia angielska z rosyjską), dziennikarka i aktorka „Tetraedru”, Kamila Besz.

Wyciemniona scena. Dźwięk kamieni głucho toczących się po deskach sceny i żałobna pieśń gruzińska. To pierwsze, co dociera do widza podczas spektaklu *Regał ostatnich tchnień*, nad którym pracuje Teatr „Tetraedr” z Raciborskiego Centrum Kultury. Pracuje po raz drugi. Po kilku latach najstarszy skład grupy i reżyserka **Grażyna Tabor** sięgnęli ponownie po tekst rumuńskiej pisarki Aglayi Veteranyi i gotowe już przedstawienie, aby jeszcze raz nad nim popracować. W jakim celu?

- Ta sama historia opowiedziana po raz drugi będzie nową opowieścią. Jestem bardzo ciekawa tego eksperymentu. Wchodzą w niego w dużej części ci sami aktorzy. Ci sami, ale jednak inni. Starsi. To ludzie bogatsi w nowe doświadczenia, ich życie i myślenie się przewartościowało. Weszliśmy na wyższe poziomy, jesteśmy dojrzalsi, inaczej patrzymy już na doświadczenie śmierci – mówi Grażyna Tabor.

Z trudną, intymną prozą nieżyjącej już Agalayi Veteranyi zmierzają się aktorzy grający w teatrze najdłużej: **Anna Jegerska Michalska** – instruktorka RCK, związana z naszą uczelnią, **Joanna Nitefor** – mim, performerka, **Kamila Besz**, **Piotr Dominiak**, radny raciborski, absolwent socjologii raciborskiej PWSZ, **Joanna Mużelak**, absolwentka Uniwersytetu Opolskiego, od niedawna dyrektor Gminnego Centrum Kultury w Nędzy. Na scenie pojawia się też **Leszek Pielorz** z zaprzyjaźnionego rybnickiego teatru.

- Mówić o śmierci na scenie nie jest łatwo – to jednogłośnie stwierdzają aktorzy. - Zainteresował nas temat, ale też proza Aglayi Veteranyi – dodaje Joanna Nitefor - proza niezwykła, osobliwa, cechująca się pięknym, poetyckim językiem, a jednocześnie bardzo ostra, dotykająca i głęboka.

Spektakl to historia odchodzenia pewnej kobiety, ukazana w retrospekcjach, wspomnieniach. Może być odczytywana na uniwersalnym poziomie. Autorka mówi o umieraniu na przemian sposób delikatny, metaforyczny, by po chwili analizować proces bardzo realistycznie, niemal anatomicznie.

- Nie chcemy patosu, ale nie chcemy też trywialności – zaznacza Grażyna Tabor. - Nie szukamy oczywistości, uciekamy od banału, dosłowności, szukamy teatralnych rozwiązań, szukamy ... obok. Chcemy łamać nastrój smutku, żeby nie pójść od początku do końca w mrok. Życie i śmierć to nierozłączni partnerzy, tak też staramy się przeplatać śmierć i życie w „Regale...”. Wprowadzamy w sceny dużo energii, radości, która jest łamana narracją dotyczącą bezpośrednio umierania. Żonglujemy tymi emocjami, staramy się je równoważyć. Spektakl jest momentami groteskowy, śmieszny, są chwile liryczne, przejmujące, są ponure – pojawiają się w nim różne barwy, jak w życiu, które zderza się ze śmiercią. Paleta emocji przejawia się także na poziomie muzycznym. Jest tu radosna rumuńska muzyka, jest stare, przejmujące argentyńskie tango, jest rzewna gruzińska pieśń.

- Już parę lat temu temat śmierci mocno zaznaczył się w życiu każdego z nas, już wtedy czuliśmy potrzebę zmierzenia się z tą niezwykle trudną, tajemniczą materią, po raz pierwszy większość z nas wpuściła do świadomości czy też zaakceptowała fakt, że ludzie umierają. W tej chwili jest mi prościej, choć nie godzę się ze śmiercią – mówi Anna Jegerska-Michalska - ale z każdym rokiem życia i z każdym kolejnym odejściem kogoś mi bliskiego coraz bardziej się z tym osuwam. Praca nad spektaklem to praca nad samą sobą i własnym psychicznym „przygotowaniem się” do umierania ludzi dla mnie ważnych i procesem reagowania na odchodzenie.

- Ten eksperyment zaowocuje czymś bardzo interesującym. Spektakl w pierwotnej wersji zdobył wiele pozytywnych opinii, został uznany też na festiwalach – mówi Grażyna Tabor. - Znamy zdanie widza na jego temat, znamy zdanie ludzi teatru, wiemy, że podobał się i bardzo go przeżywali zaprzyjaźnieni z nami artyści – dodaje reżyser.

Druaga premiera, na którą już teraz zapraszamy naszych Czytelników, zaplanowana jest na 26 lutego 2012.

Dodajmy, że reżyser Grażyna Tabor (także związana z raciborską PWSZ) w grudniu otrzymała roczne stypendium Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w dziedzinie teatru. Redakcja „Eunomii” gratuluje tego prestiżowego wyróżnienia.



Scena ze spektaklu

Foto: archiwum Teatru „Tetraedr”

„Słowiański ogród”, czyli odkrywanie pogranicza niemiecko-czesko-polskiego

dr Joanna Kapica-Curzyłek

Słowiański ogród



Halina Barań

Mieszkająca w Bogatyni pisarka dzieli się w tej powieści z czytelnikiem fascynacją miejscem swojego zamieszkania, rzadko dotąd w ten sposób w polskiej literaturze opisywanym. Jak w każdym regionie przygranicznym, obok niezwyklej magii, która powstaje, gdy przenikają się ze sobą odmienne kultury, znać tu także ślady ludzkich cierpień.

Do napisania „Słowiańskiego ogrodu” zainspirowała pisarkę historia pewnego starszego człowieka, Niemca

– jak mówili o nim ludzie, mieszkającego w okolicach Bogatyni. Tymczasem był on z krwi i kości Łużyczaninem. Na pytanie: „Kim są Łużycanie?” pada w książce symboliczna odpowiedź: „takimi samymi ludźmi, jak wszyscy”. Tyle, że jest to naród znajdujący się w sytuacji szczególnie trudnej. Od około 1500 lat z uporem utrzymuje się na swoim własnym miejscu na ziemi, pomimo naporu innych nacji i systematycznego wynaradawiania. Wątek ten czyni powieść szczególnie bliską mieszkańcom naszego śląskiego pogranicza.

Powieść Haliny Barań pt. „Słowiański ogród”, opowiada o skomplikowanych losach Łużyczan na pograniczu niemiecko-czesko-polskim. Halina Barań pisząc o ich dziejach, kreśli jednocześnie ich dramat, który – zdaniem pisarki – polega na tym, że mieszkają oni na swoich rdzennych ziemiach, są u siebie, a jednocześnie są przez innych postrzegani jako obcy. To nadaje jej twórczości wymiar uniwersalnego doświadczenia, wspólnego dla wszystkich usytuowanych na pograniczu narodów oraz grup etnicznych, które nie posiadają własnej państwowości.

Autorka w „Słowiańskim ogrodzie” nie przemilcza bolesnej przeszłości Łużyczan, prześladowanych nie tylko przez Niemców, lecz także i przez Polaków, którzy – zwłaszcza po 1945 roku – odnosili się do Łużyczan wrogo. Upatrywali w nich Niemców, odpowiedzialnych za wybuch wojny. Podobne sytuacje nie były wcale obce także rodowitym mieszkańcom Śląska. Można w tym miejscu dostrzec wiele podobieństw pomiędzy postrzeganiem przez Polaków Łużyczan i Ślązaków.

Historia nie sprzyjała wzajemnemu poznaniu Łużyczan i Polaków. Wielu Łużyczan, po ustanowieniu granicy na Odrze i Nysie, znalazło się po polskiej stronie i musiało opuścić swoją małą ojczyznę. W ramach „falszywie pojętej akcji polonizacji” po 1945 roku zmieniono wiele rdzennych łużyckich nazw miejscowości. Był to szczególnie bolesny cios w łużycką tożsamość.

Książka pozwala spojrzeć odważnie na niewygodną prawdę, że w powojennej Polsce Łużyczan z tak zwanych Ziem Odzyskanych oficjalnie wysiedlano, odmawiano im prawa do narodowej tożsamości, zacierano ślady ich kultury. Halina Barań nie przemilcza w powieści także ich obecnej sytuacji. Rok 1989, który przyniósł Europie Wschodniej wolność i demokrację, niewiele zmienił w ich dramatycznej sytuacji, bowiem ocalała garstka Łużyczan musi

teraz stawiać czoło potężnej maszynie kapitalizmu kulturowego, gdzie każdą wartość i nawet najbardziej szlachetne dobro przelicza się na pieniądze. Tak oto na naszych oczach ginie ten naród, jego kultura i dwa języki. Cały czas jednak tli się nadzieja, że nie stanie się to, co bezpowrotne.

Jest też inny dramat, wyeksponowany przez Halinę Barań w „Słowiańskim ogrodzie”. Gdy dorosła córka dowiaduje się od matki, że wywodzi się z rodziny o łużyckich korzeniach, pyta: „Dlaczego mi o tym nie opowiadałaś?” Choć obecnie nie ma w tym nic złego, by przyznawać się do łużyckiego pochodzenia – to jednak nadal pokutuje przekonanie, że jest to swego rodzaju stygmat. Symbolem tej postawy jest Mikławś, jedna z postaci „Słowiańskiego ogrodu”. W powieści znajdziemy ponadczasowe pytania o tożsamość, korzenie i stosunek współczesnych pokoleń do swojej małej ojczyzny, do jej przeszłości. Pytania te stawiane są niejednokrotnie także i na Śląsku.

Podjęcie przez polską pisarkę tematyki łużyckiej przelamuje długoletnie milczenie po polskiej stronie na temat prawdy o historii sąsiedzkiego narodu oraz naszych z nim relacjach. Warto przy tej okazji wspomnieć, że tematyką łużycką zajmował się śląski literat Wilhelm Szewczyk, znawca problemów polsko-niemieckich i literaturoznawca w zakresie literatury niemieckiej i serbołużyckiej. Tematyką łużycką interesuje się także jego córka Grażyna B. Szewczyk. W przeprowadzonym przez nią wywiadzie z pisarzem łużyckim Benediktem Dyrlichem („Śląsk”, nr 07/2011) możemy przeczytać, że Serbołużycanie nie są etniczną mniejszością, ale małym narodem europejskim. Benedikt Dyrlich podkreśla także, iż „zainteresowanie Serbołużycanami w Polsce umacnia ich pozycję w Niemczech.” Można zatem „Słowiański ogród” Haliny Barań odczytać jako próbę wsparcia i ocalenia tego niewielkiego narodu przed zatraceniem tożsamości i zapomnieniem. To rzadki literacki polski głos w obronie Łużyczan i ginącego już dziś, niestety, łużyckiego dziedzictwa.

Pisarka zauważa w tym dziedzictwie także istotne elementy wzbogacające naszą historię i kulturę. Jeszcze do niedawna niewiele (lub wcale) nie mówiło się na temat Łużyczan mieszkających na obecnych ziemiach polskich, wzdłuż granicy na Odrze i Nysie. Nie tylko Łużycanie ale i my, Polacy, powinniśmy się podjąć wysiłku „odkłamywania” bolesnej i nader skomplikowanej przeszłości ziemi łużyckiej. Musimy umieć dostrzec, że odznacza się ona tym unikalnym i inspirującym kulturowym bogactwem, jakie może narodzić się tylko na terenach pogranicza.

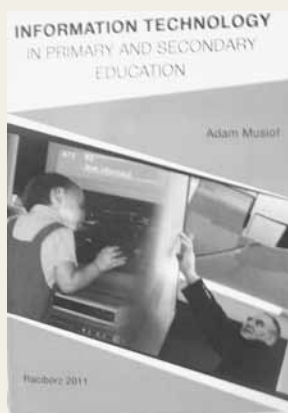
Wątek łużycki, poruszony w „Słowiańskim ogrodzie”, bardzo wzbogaca polsko-niemiecki dialog i wnosi doń nowy wymiar. Halina Barań przypomina o bogatej kulturowej przeszłości ziem po obu stronach Odry i Nysy. Teraz są one częścią Zjednoczonej Europy. Autorka uczyniła krok w dobrą stronę, by uświadomić Polakom, że także i w naszych granicach leżą łużyckie ziemie i że także my możemy się przyczynić do ochrony dziedzictwa Łużyczan, każdego nawet najmniejszego elementu ich kultury.

To również sposób na to, aby stać się pełnoprawnymi Europejczykami i zaświadczać o naszej europejskości.

Halina Barań, *Słowiański ogród*, Wyd. Eurosystem, Wrocław 2011, ss.200.

O technologiach informacyjnych w edukacji

dr Sabina Musioł



Kolejną pozycją wydaną przez dr Adama Musioła w 2011 jest Information Technology in Primary and Secondary Education. Badania prezentowane w tej rozprawie przeprowadzono w 2010 roku w szkołach podstawowych i gimnazjach. Stwarza to okazję do podsumowania dotychczasowych działań szkół, wykorzystywania przez nauczycieli technologii informacyjnej w procesie dydaktycznym.

Współczesne warunki życia człowieka stawiają nowe zadania przed nauczycielem. Istotnym w tym zakresie jest przygotowanie nauczyciela, którego składnikiem jest ukształtowanie odpowiedniego poziomu przygotowania zawodowego do udziału w nowej cywilizacji informatycznej. Wspomniane przygotowanie jest główną przyczyną osiągania dobrych wyników w nauczaniu przy wykorzystaniu komputera w kształceniu. Dlatego w niniejszej książce poddano analizie czynniki warunkujące wykorzystanie przez nauczycieli techniki komputerowej w procesie dydaktycznym.

Od współczesnego nauczyciela każdego przedmiotu nauczania wymaga się zdobycia pewnego zasobu wiedzy, kompetencji i umiejętności w zakresie technologii informacyjnej. Wiedza nauczycieli na temat technologii informacyjnej oraz kompetencje metodyczne to podstawowe składniki przygotowania zawodowego, niezbędnego do prawidłowej realizacji programów nauczania współczesnej szkoły. Należy podkreślić, że zaprezentowany w tej książce materiał badawczy, empiryczny i praktyczny ukazuje w sposób ciekawy wykorzystywanie przez nauczycieli technologii informacyjnej w edukacji i samodoskonaleniu. Materiał zebrany w książce o charakterze badawczym prezentuje wysoki poziom wiedzy i refleksji nad tytułowym problemem.

Badania pokazują sylwetkę nauczyciela stosującego środki i metody informatyki w procesie dydaktycznym. Prezentują cechy osobowościowe nauczycieli wykorzystujących techniki komputerowe w kształceniu. Demonstrują również przekonania i niejasności wokół edukacji wspieranej komputerowo w świetle badań własnych.

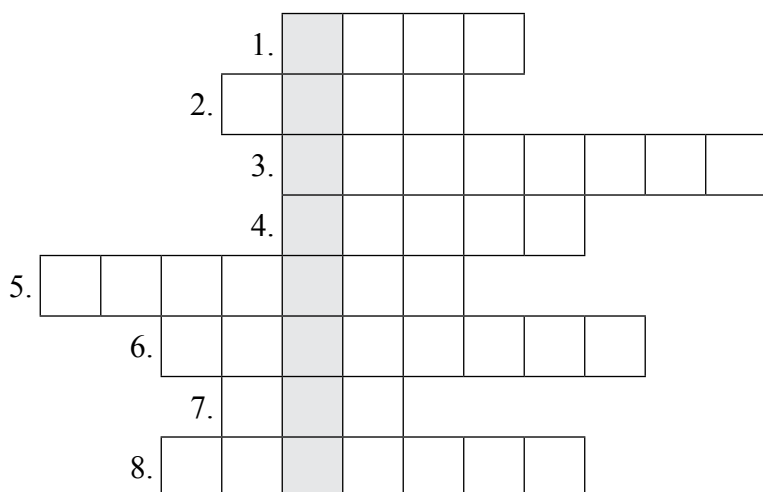
Podsumowując, stwierdzam, że książka pt. Information Technology in Primary and Secondary Education (Technologie informacyjne w szkołach podstawowych i gimnazjach) stanowi wartościową pozycję naukową.

Studium Języków Obcych

Zagadkowy kącik językowy

Zapraszam do dalszej zabawy. Na rozwiązanie zagadek czekamy jak zawsze 2 tygodnie po ukazaniu się Eunomii- rozwiązania proszę przesyłać na adres mailowy alina.zimna@pwsz.raciborz.edu.pl z nagłówkiem „zagadka”. Dla pierwszych 3 osób mamy nagrody rzeczowe.

mgr Alina Zimna



1. Die Hauptstadt von Osterreich ist...
2. Das ... mit der Hauptstadt Madrid heißt Spanien.
3. Ein Land in Osteuropa, es liegt teilweise auch in Asien
4.

		NORDEN		
		↑		
WESTEN	←		→	OSTEN
		↓		
			
5. In England ist Englisch, in Spanien ist Spanisch.
6. liegt zwischen Finnland und Norwegen.
7. ich ... du warst er/sie/es
wir waren ihr wart Sie/sie waren
8. In Deutschland spricht man ...

Jeszcze o sprawie cyklu artykułów na temat pomnika Matki Polki

Po opublikowaniu w numerze 49 „Eunomii” polemiki Jana Kluski i odpowiedzi na nią, mój Szanowny Polemista nadesłał na adres redakcji list, który przytaczamy w całości (z pominięciem jedynie post scriptum).

Szanowny Pan
dr Janusz Nowak
Redaktor Naczelny „Eunomii”
ul. Słowackiego 55
47-400 Racibórz

Panie Redaktorze!

Nie byłoby mojego pierwszego listu, gdyby wydawcą „Eunomii” był np. „Springer” albo jakiś inny prywatny fabrykant wiadomości. Do niniejszego listu zmusił mnie Pan 3. i 6. punktem swojego podsumowania naszej dyskusji w „Eunomii” nr 9/49, s. 30. Zareagowałem i muszę reagować po raz drugi, ponieważ:

1. „Eunomię” wydaje Państwowa Wyższa Szkoła zawodowa w Raciborzu, czyli w mojej Małej Ojczyźnie (radość i duma);
2. za pieniądze podatników, a więc i za moje;
3. głównie – jak mi się zdaje – dla studentów i nauczycieli akademickich;
4. jest „Eunomia” – w pewnym sensie – pismem warsztatowym dla przyszłych dziennikarzy, wychowawców, inżynierów...;
5. nawet najmłodszy czytelnicy „Eunomii” będą niebawem (a mogą już dzisiaj) współdecydować o istocie, poziomie i o kulturze debaty publicznej w Polsce i Europie.

Dla obywateli troszczących się o przyszłość kraju nieobojętna jest, nie tylko treść artykułów prasowych, ale także sposób traktowania przez redaktorów tych czytelników, którzy „odważają się” czasem coś pisemnie zaproponować, wytknąć błąd albo brak.

Panie Redaktorze!

Jako respondent (no niech będzie „polemista”) zostałem przez Pana potraktowany – już w pierwszym zdaniu – bardzo uprzejmie. Ale w punktach nr 3 (zdanie pierwsze) i w nr 6 (zdanie drugie – strona 30) stawia mi pan dwa oskarżenia, najcięższe, jakie można postawić nauczycielowi i społecznikowi, a to:

1. „Dezawuowanie religijnych komponentów postaw Ślązaków i śląskich Matek-Polek...”;
2. Nieuzasadnione „sugerowanie w podtekstach”...

Imputuje mi Pan, całkowicie bezpodstawnie, poglądy, cechy i przekonania, które nigdy, nawet w myślach moich się nie urodziły, więc nie mogły też zostać utrwalone w żadnym moim tekście. (Jako katolik nigdy nie oceniam wiary swoich bliźnich.).

Tym godzi Pan w moje największe dobra osobiste, zmuszając mnie do radykalnych działań w obronie własnego honoru i opinii.

Panie Redaktorze Naczelny!

Oczekuję odwołania wspomnianych dwóch fałszywych sądów w styczniowym numerze „Eunomii” (nr 1/50/styczeń 2012).

W przeciwnym razie będę zmuszony zwrócić się do arbitrów, którzy fachowo ocenią nasze „argumenty polemiczne”.

Liczę, że na tym sprawa się zakończy i, że będę mógł nadal darzyć Pana dotychczasowym, wysokim szacunkiem.

Jan Kluska
Kuźnia Raciborska, 7. 01. 2012 r.

Odpowiedź

Szanowny Panie Janie,

Tezy Pańskiego listu zdumiały mnie, bowiem nie było moim zamiarem stawianie Panu jakichkolwiek oskarżeń, ani „najcięższych”, ani nawet lekkich. Żadnych! W ogóle nie formułowałem w moim tekście oskarżeń. Po prostu odpowiadałem merytorycznie na polemikę. Nie było też moja intencją „godzenie w [Pańskie] największe dobra osobiste”. Jeśli Pan tak dramatycznie odebrał dwa zacytowane passusy, to pozostaje mi po pierwsze zapewnić Pana, że naprawdę nie ma w nich żadnych złych intencji, a po drugie przeprosić Pana za nadinterpretację i nieprecyzyjne wyartykułowanie myśli.

Z poważaniem,
Janusz Nowak

Nowości biblioteczne

Oto kolejny zestaw publikacji, które zasilily nasz uczelniany księgozbiór.

Dziękujemy Pani Dyrektor i pracownikom Biblioteki PWSZ.

Redakcja

1. Bee F., Bee R. (2004). Narzędzia do oceny efektywności szkoleń. Kraków: Oficyna Ekonomiczna.
2. Brożek A. (2007). Pytania i odpowiedzi: tło filozoficzne, teoria i zastosowanie praktyczne. Warszawa: Wydaw. Naukowe Semper.
3. Davie G. (2010). Socjologia religii. Kraków: Zakład Wydawniczy „Nomos”.
4. Fromm E. (2011). Ucieczka do wolności. Warszawa: Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik”.
5. Gibbs G. (2011). Analizowanie danych jakościowych. Warszawa: Wydaw. Naukowe PWN.
6. Goffman E. (2011). Relacje w przestrzeni publicznej: mikrostudia porządku publicznego. Warszawa: Wydaw. Naukowe PWN.
7. Grono A.J. (2008). Mechatronika: laboratorium. Gdańsk: Wydaw. Politechniki Gdańskiej.
8. Harman C. (2011). Kapitalizm zombi: globalny kryzys i aktualność myśli Marksa. Warszawa: Wydaw. Literackie Muza.
9. Jemczura T., Morawski R. (2011). Organizacje społeczne wobec problemów społecznych. Racibórz: Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa.
10. Kamionka-Mikuła H., Małysiak H., Pochopień B. (2006). Synteza i analiza układów cyfrowych. Gliwice: Wydaw. Pracowni Komputerowej Jacka Skalmierskiego.
11. Kasińska L., Sieniawska-Kuras A. (2009). Architektura krajobrazu dla każdego. Krosno: Wydawnictwo i Handel Książkami „Kabe”.
12. Kłoskowska A. (2011). Kultura masowa: krytyka i obrona. Warszawa: Wydaw. Naukowe PWN.
13. Konecki K. (2011). Studia z metodologii badań jakościowych: teoria ugruntowana. Warszawa: Wydaw. Naukowe PWN.
14. Konopka B. (2010). Fotografie = photographies = photography's = fotografien. Września: Wydaw. Kropka J.W. Śliwuszczyńscy.
15. Korporowicz L. (2011). Socjologia kulturowa: kontynuacje i poszukiwania. Kraków: Wydaw. Uniwersytetu Jagiellońskiego.
16. Kotarbiński T. (2003). Prakseologia. Cz. 2. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
17. Kotnis G. (2011). Budowa i eksploatacja układów hydraulicznych w maszynach. Krosno: Wydawnictwo i Handel Książkami „Kabe”.
18. Kowalska N., Samek D. (2008). Praktyczna gramatyka języka rosyjskiego: morfologia: rzeczownik, zaimek, przymiotnik, liczebnik, czasownik, przysłówek. Warszawa: Wydaw. Rea.
19. Łuszczynska A. (2007). Nadwaga i otyłość: interwencje psychologiczne. Warszawa: Wydaw. Naukowe PWN.
20. Morawski R.Z. (2011). Etyczne aspekty działalności badawczej w naukach empirycznych. Warszawa: Wydaw. Uniwersytetu Warszawskiego.
21. Ossowska M. (2011). Socjologia moralności. Warszawa: Wydaw. Naukowe PWN.
22. Pacholik-Żuromska A. (red.) (2011). Niemiecka analityczna filozofia umysłu. Toruń: Wydaw. Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
23. Podmoroff D. (2010). 365 sposobów na codzienne motywowanie i nagradzanie pracowników. Warszawa: Wolters Kluwer Polska.
24. Stocki R. (2005). Doskonalenie umiejętności negocjacyjnych. Kraków: Oficyna Ekonomiczna.
25. Waitley D. (2011). Psychologia sukcesu: zbiór technik i narzędzi dla doradców oraz prowadzących szkolenia. Warszawa: Wolters Kluwer Polska.
26. Wawoczny G. (2010). Gospodarka wodno-ściekowa w Raciborzu. Racibórz: Wydaw. WAW.
27. Woynarowska B., Kowalewska A., Izdebski Z., Komosińska K. (2010). Biomedyczne podstawy kształcenia i wychowania. Warszawa: Wydaw. Naukowe PWN.
28. Załucki M. (2011). Prawo własności intelektualnej. Warszawa: Wydaw. Difin.
29. Zjeżdźałka I. (2009). Fotografie. Września: Wydaw. Kropka J.W. Śliwuszczyńscy.
30. Żarski K. (2007). Mechanika płynów: wybrane zagadnienie w ujęciu komputerowym. Warszawa: Ośrodek Informacji „Technika Instalacyjna w Budownictwie”.



Foto: D. Botorek



Foto: M. Staniszewska

BARWA ŚWIATŁA - efekty warsztatów fotograficznych



Foto: M. Rymer



Foto: A. Preiniger

„Ważne są tylko te dni, których jeszcze nie znamy...”

Mimo że kończy się styczeń, nasze kalendarze na rok 2012 pachną jeszcze farbą drukarską. Mnóstwo w nich niezapisanych kart, oznaczających „chwile, na które czekamy”, które są dla nas, u progu roku, wielką tajemnicą. W tym nieledwie metafizycznym kontekście warto przypomnieć sobie piękną piosenkę zespołu „Anawa”, niezwykle celnie ujmującą problem ekscytującej zagadki „dni, których nie znamy”. Kompozycja lidera „Anawy”, Jana Kantego Pawлуskiewicza, z tekstem Marka Grechuty, została nagrana na drugim albumie krakowskiej formacji. Ukazał się on w 1971 roku, sygnowany tytułem wiodącego songu – *Korowód*. Płyta ta jest dziełem „Anawy”, będącej wówczas u szczytu swej artystycznej potęgi. Obok charakterystycznego głosu Grechuty i pianina Pawлуskiewicza słyszymy w tych nagraniach m.in. gitarę Marka Jackowskiego (wkrótce po zarejestrowaniu albumu *Korowód* odszedł z „Anawy” i założył „Osjan”, a potem słynny „Maanam”), kontrabas i flet Jacka Ostaszewskiego (później „Osjan”), wspaniałą harmonię „Alibabek” i wokal wspierający Ewy Bem (właśnie w *Dniach, których nie znamy*).

Muzyczne wspominki



Marek Grechuta. Wzgórze Uniwersyteckie w Opolu.
Autor projektu: Wit Pichurski. Odlew: Wiktor Chalupczok.
Źródło: http://pl.wikipedia.org/w/index.php?title=Plik:Marek_grechuta_Opole.jpg&filetimestamp=20110322112655

Tyle było dni do utraty sił
Do utraty tchu tyle było chwil
Gdy żalujesz tych, z których nie masz nic
Jedno warto znać, jedno tylko wiedz, że

Ważne są tylko te dni, których jeszcze nie znamy
Ważnych jest kilka tych chwil, tych na które czekamy
Ważne są tylko te dni, których jeszcze nie znamy
Ważnych jest kilka tych chwil, tych na które czekamy
Pewien znany ktoś, kto miał dom i sad
Zgubił nagle sens i w złe kręgi wpadł
Choć majątek przysł, on nie stoczył się
Wytłumaczyć umiał sobie wtedy właśnie, że

Ważne są tylko te dni, których jeszcze nie znamy
Ważnych jest kilka tych chwil, tych na które czekamy
Ważne są tylko te dni, których jeszcze nie znamy
Ważnych jest kilka tych chwil, tych na które czekamy

Jak rozpoznać ludzi, których już nie znamy?
Jak pozbierać myśli z tych nieposkładanych?
Jak oddzielić nagle serce od rozumu?
Jak usłyszeć siebie pośród śpiewu tłumu?

Jak rozpoznać ludzi, których już nie znamy?
Jak pozbierać myśli z tych nieposkładanych?
Jak odnaleźć nagle radość i nadzieję?
Odpowiedzi szukaj, czasu jest tak wiele...

Ważne są tylko te dni, których jeszcze nie znamy
Ważnych jest kilka tych chwil, tych na które czekamy
Ważne są tylko te dni, których jeszcze nie znamy
Ważnych jest kilka tych chwil, tych na które czekamy

Tekst: Marek Grechuta
Muzyka: Jan Kanty-Pawлуskiewicz

